

# ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 237

B

WTOREK, 5 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU

CENA 20 gr

## IV Warszawska Konferencja Partyjna

W dniach 2 i 3 bm. obradowała w sali Domu Słowa Polskiego w Warszawie IV Warszawska Konferencja Partyjna, w której uczestniczyło 327 delegatów reprezentujących podstawowe organizacje partyjne zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw budowlanych, instytucji, biur i urzędów. W obradach uczestniczył członek B. Ur. Politycznego KC PZPR — Józef Cyraniewicz.

Referat sprawozdawczy Komitetu Warszawskiego PZPR wygłosił i sekretarz KW Stanisław Pawlak.

Dyskusja, w której uczestniczyło 28 mówców, skupiała się wokół węzłowych zagadnień stojących przed warszawską organizacją partyjną w pracy nad realizacją wskazań II Zjazdu Partii. Szczególnie wiele miejsca poświęcono sprawie walki o wzrost produkcji i obniżkę kosztów własnych w warszawskich przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych. Omawiano również działalność stołecznej i dzielnicowych rad narodowych w ich pracy nad podnoszeniem warunków bytowych mieszkańców Warszawy. Wiele uwagi poświęcono analizie osiągnięć i niedomagań ruchu iżności miasta ze wsia.

W drugim dniu obrad uczestnicy Konferencji podjęli uchwałę wytyczającą najważniejsze obecnie zadania warszawskiej organizacji partyjnej.

Konferencja dokonała również wyboru członków Komitetu Warszawskiego PZPR.

## Walka o węgiel to nie tylko sprawa górników — to sprawa całego społeczeństwa

### Załogi kopalń zwiększają wydobywanie — załogi hut oszczędność

„Walka o węgiel to nie tylko sprawa górników, ale sprawa całego społeczeństwa” — pod tym hasłem załogi hut „Bobrek” i „Pokój” podjęły 1 bm. zobowiązania, których celem jest zmniejszenie zużycia węgla na jednostkę produkcji.

Zobowiązania te pozwolą załogom obu hut zaoszczędzić w IV kwartale łącznie ponad 3300 ton węgla. Zrzucając się tej ilości węgla hutnicy umożliwią lepsze zaspokojenie potrzeb innych gałęzi gospodarki narodowej.

Hutnicy z „Bobrka” i „Pokoju” wezwali równocześnie do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla wszystkie załogi hutnicze.

Załoga hut „Bobrek” wystąpiła o zmniejszenie w IV kwartale br. przydziału węgla o 1.330 ton.

Również w hucie „Pokój” na zobowiązanie zmniejszenia w IV kwartale br. przydziału węgla o ponad 2 tys. ton złożyło się kilkadziesiąt indywidualnych i zespołowych postanowień, zgłoszonych przez załogi poszczególnych wydziałów produkcyjnych.

### „Czeladź” przoduje

Przykład jak skutecznie walczyć o zwiększenie wydobywania węgla dla zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb

gospodarki dają brygady wydobywcze wielu kopalń, przestrzegając zasady cykliczności pracy.

9 653 tony węgla ponad plan wydobyli we wrześniu górnicy kopalni „Czeladź” należącej do kopalń przodujących w przemyśle węglowym. Podstawą sukcesów załogi jest cykliczna praca na ścianach węglowych i realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia „Dnia Górnika”.

1 bm. kopalnia „Czeladź” wykonała zadania 5 lat planu 6-letniego.

Sukces ten załoga kopalni zawdzięcza przede wszystkim planowej i rytmicznej realizacji zadań oraz wzrostowi mechanizacji. W okresie ostatnich 5 lat współczynnik mechanicznego ładowania wzrósł z 18 do 38 proc., a urabianie mechaniczne w tym samym czasie podniosło się o 22 procent.

Dzięki pracy uświadamiającej prowadzonej przez radę zakładową i organizację partyjną współzawodnictwo pracy przybrało charakter masowy. W kopalni pracuje W. Oczkiewicz, najlepszy filarowiec całego przemysłu węglowego, wyrabiający przeciętnie 230 proc. normy.

W walce o węgiel i realizację górniczych postanowień przoduje brygada ścianowa A. Gawrona.

Wykonując w ubiegłym miesiącu 8 cykli ponad normatywnie, a 1 ponad zobowiązania podjęte dla uczczenia „Dnia Górnika” wydobyła ona 3216 ton węgla ponad plan, a przeszło 800 ton więcej niż wynosiły zadeklarowane postanowienia na ten miesiąc. Realizując zobowiązania, brygada Gawrona zwiększyła również wydobywanie o

300 kg. węgla na roboczniołkę w porównaniu z sierpniem br. i wydobywa obecnie 34 tony węgla na roboczniołkę.

W największej w woj. krakowskim kopalni „Brzeszcze” pierwszy zameldował o przedterminowym wykonaniu zadań planu wrześniowego zamknięciu 28 pełnych cykli produkcyjnych zespół ścianowy brygadysty M. Cwiertnia. Górniczy zespół wykonał ponad plan 5 cykli, dostarczając gospodarce przeszło 2 tys. ton węgla.

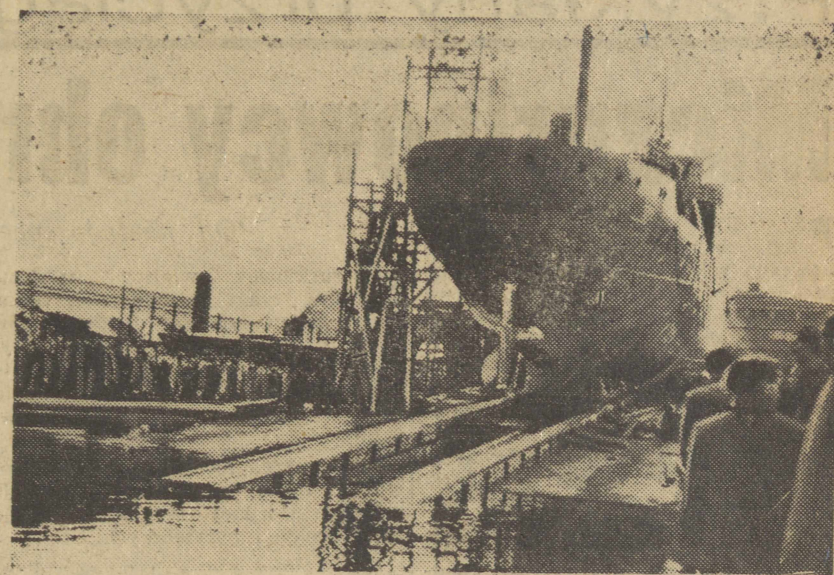
Zobowiązania podjęte na apel górników kopalni „General Zawadzki” pomyślnie realizują również w kopalni „Brzeszcze” górniczy z oddziału VI, którym kieruje sztygar W. Kubiś. Do końca br. załoga tej ściany zobowiązała się wykonać ponad plan 22 cykle.

## Do Warszawy przybyła pierwsza grupa zespołu „Théâtre National Populaire”

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do stolicy w dniu 3 bm. 20-osobowa grupa zespołu „Théâtre National Populaire”, w której skład wchodziły tacy wybitni artyści tego teatru, jak: Gérard Philippe, Silvia Monfort, Christianne Minazzoli, Daniel Serano, Jean Deschamps i inni.

Na powitanie artystów francuskich przybyli na lotnisko: zast. sekretarza generalnego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — W. Chabasiński oraz wicedyrektor Centralnego Zarządu Teatrów Oper i Filharmonii — S. Dobrowolski. Wśród przedstawicieli Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Artystów

## Nowy rudowęglowiec



W stoczni szczecińskiej wodowano kadłub nowego rudowęglowca, którego nadano nazwę S/S „Malbork”. Budowa nowego kadłuba zakończona została w czasie o 60 proc. krótszym niż budowa pierwszego kadłuba w tej samej stoczni. Na zdjęciu: S/S „Malbork” na pochylni na chwilę przed wodowaniem. CAF — fot. Podolski

## Pomoc radziecka dla naszego przemysłu

### 80 cennych dokumentacji udostępni Polsce Związek Radziecki

W bieżącym roku Związek Radziecki udostępni Polsce w ramach współpracy naukowej — technicznej łącznie ok. 80 różnych cennych dokumentacji technicznych. Są to m. in. projekty typowe zakładów piekarniczych i

mięsnych, cegielni, dokumentacja maszyn rolniczych — np. młocarni metalowych i sadzarek do kwadratów — gniazdowni sadzenia ziemniaków, szeregu maszyn i urządzeń dla przemysłu materiałów budowlanych itp. W roku bież. podobnie jak w latach ubiegłych wielu polskich specjalistów z różnych dziedzin będzie mogło podczas praktyk w ZSRR zaznajomić się z najnowszymi zdobyczami technicznymi. M. in. grupa polskich specjalistów z przemysłu włókienniczego zaznajomi się w ZSRR z zagadnieniami mechanizacji i automatyzacji w tym przemyśle, a specjaliści z budownictwa zapoznają się z radzieckimi osiągnięciami w dziedzinie stosowania wielkich elementów prefabrykowanych (tzw. budownictwo wielkopłytowe i wielokłowe).

W ZSRR pogłębia swą wiedzę również nasi specjaliści rybołówstwa morskiego, z przemysłu maszyn rolniczych oraz z przemysłu rolno-spożywczego.

Polska w bieżącym roku udostępni Związkowi Radzieckiemu dokumentację i doświadczenia z zakresu przemysłów górniczego i chemicznego, kolejnictwa, jak również dokumentację dla produkcji niektórych leków.

## Ruszył III turbozespół

w elektrowni Jaworzno II

2 bm. ruszył nowy III turbozespół wielkiej siłowni Jaworzno II.

Nowouruchomiony turbozespół znacznie zwiększy zdolność produkcyjną siłowni Jaworzno II. Ilość dotychczas wytwarzanej tam energii elektrycznej wzrosła o 50 proc.

Nowy turbozespół został wybudowany dzięki pomocy Związku Radzieckiego, skąd otrzymujemy dla siłowni Jaworzno II wszystkie urządzenia, dokumentację i projekty. Rad i wskazówek przy budowie tego obiektu udzielała polskiej załozce budowlano-montażowej radzieccy specjaliści.

## 129 powiatów zwolniono

od miarek i odsypów

2 bm. 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa wykonało dalszych 5 powiatów. Chłopi tych powiatów, którzy wykonali w całości roczne plany obowiązkowych dostaw zboża, zostali zwolnieni od miarek i odsypów. Obecnie z przywileju tego korzystają już rolnicy 129 powiatów w całym kraju.

## Delegacja TPP - R wyjechała do Stalingradu

MOSKWA (PAP). Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z zastępcą przewodniczącą Rady Państwa W. Barcikowskim na czele bawiła 3 dni w Rosławie nad Donem. W awoskim ośrodku maszynowo - traktorowym członkowie delegacji zaznajomili się z pracą mechanizatorów rolnictwa, oraz z pracą komсомolsko - młodzieżowej brygady I. Denisenko. Zwiedzili oni również najstarszy w ZSRR sochoz „Gigant” i kolchoz im. Stalina. Niektórzy członkowie delegacji wyjechali do m. Nowosachłinska, gdzie zapoznali się z życiem i pracą górników kopalni „Zapadnaja - Kapitana”.

2 bm. przedstawiciele TPPR wyjechali do Stalingradu statkiem po Wołżańsko - Donieckim Kanale Żeglownym im. W. I. Lenina.

### INTELEKTUALIŚCI POLSCY NA BIALORUSI

MOSKWA (PAP). Na Białorusi bawi obecnie liczna delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Część delegacji zwiedziła kolchoz „Rasswiet” w obwodzie mohylewskim. W świetlicy kolchozowej odbyło się spotkanie gości polskich z kolchoznikami. Z obfitym zainteresowaniem wysłuchali zebrani koncertu laureatów konkursów międzynarodowych skrzypka Statkiewi-

### Otwarcie

radzieckiej wystawy gospodarczej w Pekinie

PEKIN (PAP). — Dnia 2 bm. odbyło się w Pekinie uroczyste otwarcie wielkiej wystawy gospodarczej ZSRR. Otwarcia wystawy dokonał członek delegacji rządowej Związku Radzieckiego na uroczystości pięciolecia powstania Chińskiej Republiki Ludowej — A. I. Mikołaj.

Przemówienia wygłosili ambasador ZSRR w Pekinie P. F. Judin oraz minister handlu zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej — Je Szi-czang.

Ze strony chińskiej w otwarciu wystawy uczestniczyli: sekretarz KPCh, przewodniczący Stalego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej — Czu En-lai i inni.

Na otwarcie przybyła delegacja rządowa ZSRR z N. S. Chruszczowem, delegacja PRL z Bolesławem Bierutem na czele oraz pozostałe delegacje przebywające w Pekinie. Przybył również korpus dyplomatyczny.

## Przyjęcie u premiera Czou En-laia na cześć delegacji zagranicznych

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin 2 października premier Państwowej Rady Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowych, które przybyły do Pekinu w celu wzięcia udziału w obchodach 5 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Na przyjęciu obecni byli: kierownik delegacji rządowej Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow, członkowie delegacji N. A. Bulgani, A. I. Mikołaj, N. M. Szwerin; szefowie delegacji rządowych: Bolesław Bierut, Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej — marszałek Kim Ir Sen, Rumuńskiej Republiki Ludowej G. Apostol i członek delegacji dr P. Groza; Mongolskiej Republiki Ludowej — Sambu, Republiki Czesosłowackiej — V. Kopecky, Węgierskiej Republiki Ludowej — A. Hegedius, Niemieckiej Republiki Demokratycznej L. Boltz, Bułgarskiej Republiki Ludowej — R. Damianow, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Hoang Min Giam, Albańskiej Republiki Ludowej — B. Shtylla oraz członkowie delegacji rządowych.

Obecni byli również specjaliści radzieccy i z krajów demokracji ludowej, którzy udzielają pomocy w budownictwie Chin.

Ponadto wśród gości byli: ambasadorowie — Burmy, Pakistanu, Czechosłowacji, Polski, Indii, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Szwecji, Rumunii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Koreańskiej Republiki Ludowej Demokratycznej, Związku Radzieckiego, Bułgarii, Albanii, Węgier, przedstawiciele dyplomatyczni — Finlandii, Danii, Szwaj-

carli; charges d'affaires Angli oraz przedstawiciele Holandii i Norwegii przybyli do Pekinu i pierwszy sekretarz ambasady Indonezyj.

Ze strony Chińskiej Republiki Ludowej obecni byli: przewodniczący Stalego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi, zastępcy przewodniczącego Stalego Komitetu — Sung Cing-ling, Lin Po-czu, Li Czi-szen, Szeu Czau-ju, Huang Jen-poi, Peng Szeu, Li Wei-han, Czen Szu-tung, Dai-lai-Lama, Saifudin, przewodniczący Najwyższego Sądu Ludowego Tung Pi-wu, prokurator generalny. Najwyższej Prokuratury Ludowej Czang Ding-czen.

Na przyjęciu obecni byli również zastępcy premiera Rady Państwowej, ministrowie i wiceministrowie, przewodniczący i wiceprzewodniczący komisji Rady Państwowej, członkowie Stalego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, zastępcy przewodniczącego Państwowego Komitetu Obrony oraz oficerowie armii ludowo-wyzwoleńczej Chin, zastępcy burmistrza Pekinu, przedstawiciele organizacji społecznych, naukowych, przedstawiciele różnych wyznań, przedstawiciele kultury, bohaterowie pracy oraz przewodnicy pracy stolicy Chin.

Premier Czou En-lai serdecznie powitał zebranych w imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej.

Wznoszono okrzyki na cześć kierowników i członków delegacji rządowych, na cześć przedstawicieli dyplomatycznych, na cześć jednostki i współpracy sił pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, na cześć pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

## WAŻNY KROK NAPRZÓD

### Prasa światowa o propozycjach ZSRR w sprawie rozbrowienia i zakazu broni atomowej

PARYZ (PAP). — Prasa francuska szefa delegacji radzieckiej w ONZ A. Wyszynskiego. Wszystkie dzienniki jednomyślnie podkreślają, że nowe propozycje radzieckie stanowią „wielki krok naprzód” na drodze do rozwiązania problemu redukcji zbrojeń.

Dziennik „Monde” omawia przemówienie A. Wyszynskiego w artykule wstępnym. Wyrażając opinie, że w propozycjach A. Wyszynskiego „jest kilka punktów, które należy sprecyzować”, dziennik pisze: „Jakkolwiek bądź, w kołach ONZ uznaje się, że w kierunku rozwiązania problemu rozbrowienia dokonany został większy krok niż kiedykolwiek na przestrzeni kilku lat”.

Jak stwierdza dziennik „Paris Presse - Intransigeant”, „delegacji trzech mocarstw zachodnich przyjęli na ogół propozycje Wyszynskiego z dużym zadowoleniem”.

Dziennik „France Soir”, który wstrzymał się od własnych komentarzy, ogłosił wiadomość o przemówieniu Wyszynskiego pt. „Ważny krok naprzód w ONZ”.

Pismo katolickie „La Croix” wyraża nadzieję, że obecnie wznowia się rokowania w sprawie utworzenia „poolu atomowego” i ostrzeża, że dalszy wyścig zbrojeń może doprowadzić jedynie do katastrofy.

LONDYN (PAP). — Dziennik „Star” w artykule redakcyjnym żali się, że przemówienie A. Wyszynskiego zawierało krytyczne uwagi pod adresem mocarstw zachodnich. „Byłoby jednak błędem — pisze dalej „Star” — gdyby propozycje te z tego powodu natychmiast odrzucono”. Dziennik wyzywa do przestudiowania propozycji radzieckich w najwyższych kołach.

„Daily Herald” nawołuje mocarstwa zachodnie do rokowań ze Związkiem Radzieckim, „ażeby wyjaśnić, czy można osiągnąć postęp”. „Manchester Guardian” zwraca uwagę na nadzwyczajną doniosłość propozycji wysuniętych przez ministra Wyszynskiego.

NOVY JORK (PAP). — Przedstawiciel USA w ONZ Lloyd przekazał prasie do publikowania oświadczenie w sprawie ostatnich propozycji radzieckich dotyczących redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady. Twierdził, jakoby w przemówieniu A. Wyszynskiego były „nieścisłości” w stosunku do USA, Lloyd oświadcza: „Stany Zjednoczone rozpatrzają

propozycje radzieckie obiektywnie w szczerą nadzieję, że propozycje te okażą się realnym krokiem na drodze do powszechnego, skutecznego rozbrowienia”.

„New York Times” w artykule wstępnym usiłuje przedstawić propozycje radzieckie jako „skomplikowane” i „niejasne”. Równocześnie jednak dziennik uważa, że jeżeli propozycje te oznaczają istotną zmianę dawnego stanowiska radzieckiego, to wówczas „wzbudzą one nowe nadzieje na zlikwidowanie długotrwałego impasu w sprawie rozbrowienia”.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Belgradu:

Jak podaje agencja Tanjug, komentator dziennika „Borba”, nawiązując do nowych propozycji radzieckich w sprawie redukcji zbrojeń, pisze, że propozycje te odbijają się nie wątpliwie korzystnie na dalszym rozwoju tego zagadnienia, mającego tak ważne znaczenie dla stosunków międzynarodowych.

Autorka artykułu podkreśla, że dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego zależy od redukcji zbrojeń. Wszelki postęp w dziedzinie rozbrowienia — pisze on — wywarby korzystny wpływ na dalszy przebieg tego procesu.

Moskwa, 2 października.

Wczoraj wśród studentów, dziś wśród robotników.

W sobotę aktorzy Teatru Polskiego wystąpili z koncertem teatralnym w zakładach metalurgicznych „Stankolite” w Moskwie. Zakłady te są związane z Polską. Tu produkuje się dla nas obrabiarki, tu podnoszą swoje kwalifikacje na praktykach polscy inżynierowie.

Przywitał naszych aktorów duży napis na scenie świetlicy: „Braterskie pozdrowienia aktorom Polski Ludowej” oraz przemówienie jednego z pracowników zakładów.

Na program złożyły się recytacje, fragmenty „Borysa Godunowa” Puszkina z Niną Andrycz i Mileckim, „Ożenek” Gogola z Cwiklińską i Dzwonkowskim na czele oraz stare piosenki według dawnej inscenizacji L. Schillera „Kramu z piosenkami”. Edmund Wierciński recytował wiersz Słowackiego „W albumie Joanny Bobrowej” po polsku i „Pomnik” Puszkina po rosyjsku, Z. Chmielewski — „Trzech Budrysów” Mickiewicza po polsku i po rosyjsku w przekładzie Puszkina, M. Wyrzykowski —

w polskim tłumaczeniu fragment z poematu „Dobrze” Majakowskiego i „Magnitogorsk” Broniewskiego. K. Dejunowicz wypowiedział w przekładzie rosyjskim humoreskę Wiecha „Ugrzyj ją pan”, budząc głośny śmiech na widowni. Wogóle robotnicy oklaskiwali naszych aktorów gorąco, obdarowali ich kwiatami i książką z dedykacją pełną słów przyjaźni, podzięk i uznania.

Na koncert ten przyszła dyrektor szkoły Katarzyna Osipowa, która tydzień temu powróciła z Polski, gdzie przebywała z delegacją WOKS w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przyjechała, aby zobaczyć polskich aktorów i oczywiście niedawne mi wspomnienia i aby przekazać pozdrowienia dla wszystkich tych nauczycieli, z którymi zetknęła się w Polsce, a zwłaszcza dla nauczycielstwa i młodzieży w Siedlcach, które wspomina szczególnie serdecznie.

W sobotę wieczorem zespoły teatrów im. Wachtangowa i im. Mossowieta urządziły spotkanie towarzyskie z zespołem Teatru Polskiego w pięknym Domu Aktora, którego sale i pokoje ozdobione są podobiznami inscenizacji teatralnych. Spotkanie zaczęło się od świętnej i bardzo uroczystego koncertu w wykonaniu najlepszych artystów radzieckich. Byli wśród nich pianiści i skrzypkowie, śpiewacy i tancerze, były recytacje wierszy, m. in. Mickiewicza w przekładzie Puszkina, był przepyszny Centralny Teatr Kukiełek, była doskonała akrobatyka, chór i występy estradowe. Słowem wszystkiego po trochu, wszystko w najlepszym, jaki można sobie wyobrazić, gatunku.

Skromnym podziękowaniem za te występy było wykonanie przez naszych artystów kilku fragmentów z schillerowskiego „Kramu z piosenkami”, recytacje E. Wiercińskiego i M. Wyrzykowskiego oraz wreczenie książek pamiątkowych z adresami. Wieczór minął w przemylim nastroju, potem były tańce i zabawa do późnej nocy. Tak jak to powiedziała w czasie koncertu artystka teatru im. Wachtangowa Celikowska: „Nasza miłość i przyjaźń zaczęły się w Warszawie, wzrosły się teraz w Moskwie. Niech krzepną dalej”.

Wspomnijmy jeszcze o dalszych recenzjach. W dzisiejszym numerze „Sowieckiej Kultury” ukazały się znowu dwie recenzje z występów Teatru Polskiego. Znany reżyser teatru im. Wachtangowa Boris Zacharow pisze o „Takich czasach” J. Jurandota. Omawiając grę aktorów, ocenia ją wysoko, widzi w przedstawieniu dwa style gry: przedwojenny i wojenny, chór i występ estradowy. Słowem wszystkiego po trochu, wszystko w najlepszym, jaki można sobie wyobrazić, gatunku.



## Przykłady przyciągają...

# Miczurinowcy obradowali w Lublinie

PRZESZŁO tysiąc kółek organizacyjnych skupia 12.630 miczurinowców. Wielu działa jeszcze w rozproszeniu. Jest to wszakże dopiero początek wielkiego ruchu pobudzającego wiesć do postępu od samego dna. Wiele znaków zapowiada, iż ruch ten niebawem ogarnie wszystkie gromady, zbierze dziesiątki tysięcy chłopskich gospodarzy.

25 i 26 września br. obradowali w Lublinie pierwszy w tym roku zjazd miczurinowców z województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego. Tematem naczelnym zjazdu była sprawa podniesienia plonów zbóż i okopowych.

Referat prof. Bireckiego i wykład dyrektora Zakładu Doświadczalnego IUNG w Poświętnem, Noakowskiego, wzbudziły szeroką dyskusję. Słowa chłopskich przodowników uderzały pełne i ciężkie były treści, jak ich kłopoty. Ci ludzie dochodzą do niezwykłych wyników w swoich gospodarstwach. A zarazem przykładem własnym pociągają sąsiadów, często bardzo nieufnych i zacofanych.

## Wbrew interesom Europy

## Uczestnicy konferencji londyńskiej ustalili sposób na wskreszenie Wehrmachtu

LONDYN (PAP). 3 bm. w godzinach wieczornych ogłoszono komunikat o rezultatach konferencji londyńskiej. Komunikat głosi, że uczestnicy konferencji ustalili sposób remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Postanowiono przyjąć Niemcy zachodnie i Włochy do paktu brukselskiego, by w ramach tego paktu umożliwić rządowi Adenauera utworzenie Wehrmachtu. W tym celu z tekstu paktu brukselskiego z roku 1948 mają być obecnie usunięte postanowienia dotyczące kroków, jakie należałoby podjąć w wypadku ponownienia się agresji militarysty niemieckiego.

Postanowiono również przyjąć Niemcy zachodnie do organizacji atlantyckiej. Uczestnicy konferencji londyńskiej utworzyli specjalne komisje, które mają się zająć przygotowaniem przyjęcia Niemiec do paktu brukselskiego, jak również do organizacji atlantyckiej.

Jak wynika z komunikatu, premier Francji Mendes-France zredukował do minimum swe zastrzeżenia w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Komunikat wspomina również o utworzeniu „agencji kontrolnej” dla nadzoru zbrojeń kontynentalnych krajów zachodnio - europejskich. Jednakże zasady, którymi kierować się ma owa „agencja kontrolna”, zostały tak sformułowane, że nie mogą przeszkodzić w odbudowaniu agresywnego Wehrmachtu zachodniemieckiego.

Komisje, które zostały powołane przez konferencję londyńską, aby

Miczurinowcy wiejscy uzyskują ostatnimi czasy niezmiernie cenną pomoc od naukowców i teoretyków postępu rolniczego. Szczególnie wyraźnie i planowo rozwija się to współdziałanie w województwach: olsztyńskim, poznańskim, wrocławskim.

Mnóstwo na zjeździe lubelskim powiedziano rzeczy ciekawych, a dla gospodarki rolnej w całym kraju przydatnych i pożytecznych.

Oto jeden z wielkich przodowników. Nazywa się Piotr Mikuta, jest gospodarzem małym, w gromadzie Brzostów pod Buskiem kieleckim. Ten uparł się, że doprowadzi swoją łechą ziemię do takiej wydajności, iż zbierać będzie z hektara co najmniej 40 kwintali pszenicy. I doprowadził do tego, że przynajmniej tyle rodzi mu się co roku. Na kolbie zaś kukurydzy uzyskuje do 500 ziaren, to zaś znaczy iż z hektara wypadnie 90 kwintali ziarna. Jego sąsiedzi bliżej i dalsi sięgają teraz kukurydzy na pole, a przecież jeszcze do zeszłego roku tylko wydziwiali.

Wacław Szczepny z woj. warszawskiego, mały, zapoczątkował postępowanie w swojej gromadzie od zagospodarowania łąki. Przedtem zbierał 20 kwintali siana, dzisiaj

daje mu ona 80-100 — a nawet 140 kwintali. Czyż nie pociągają sąsiadów? Oczywiście, że tak.

Edward Rybarczyk z PGR Krzyżewo w pow. Wysokie Mazowieckie opowiada, iż kiedyś w tym samym gospodarstwie, ale jeszcze dziedzicznym — zbierano przeciętnie 9 kwintali żyta z ha. Teraz nikogo nie dziwi, gdy przeciętna podnosiła się do 25 kwintali.

Henryk Paluch ze spółdzielni produkcyjnej w Prusze w woj. kieleckim pięknie udowodnił wyższość siewu krzyżowego nad rzędowym. Oto jęczmień w sianach rzędowo dał 23 q z ha, bo przedtem był z powodu słabej słomy, natomiast siew krzyżowy dał 26 q jęczmienia, który też przez cały czas trzymał się prosto i mocno.

Czterohetkarzowi gospodarz z Polany w pow. Tomaszów Lubelski, Piotr Stecko, od trzech lat zajmuje się pszenicą krzaczastą „Dziwo”. Prawdziwie też udaje się mu z nią dziwnie — pszenica wciąż usiłuje się wyrozić, on zaś zmusza ją do kłosaowania.

FELIKS ZADEBSKI z imienna dziwa znowu wycyznia z ziemiakami. Najpierw sadzi je po żniwach żyta (18-24.VII), zbiera późną jesienią drobne, jak orzechy włoskie, hartuje na powietrzu 90 kwintali pszenicy, nie boją się żadnych strachów, psów, a nawet ludzi. Bez „przestrzeżenia” tych pszeniczych szkoda marzyć o przyszłych zbiorach.

Młody zaś i czarny jak krak gopodarz z Siedliszcza w pow. chełmskim, nazwiskiem Piliska, toczy wojnę z chwastem zbożowym — „owsi-

Zadebski dzieli się swym dorobkiem miczurinowskim z każdym chętnym nowości, prowadzi „Wszelchnie radiową”, szerzy w swej okolicy wiedzę rolniczą.

A przy tym pomstuje na „gawrony”. W imieniu chłopów z pow. jedrzejskiego prosił dwóch obecnych na sali obrad wiceministrów o ratunek przed gawronami.

Stali się one bowiem tak bezczelne, że wyjadają wszystkie ziarno na kieleckich polach, nie boją się żadnych strachów, psów, a nawet ludzi. Bez „przestrzeżenia” tych pszeniczych szkoda marzyć o przyszłych zbiorach.

Młody zaś i czarny jak krak gopodarz z Siedliszcza w pow. chełmskim, nazwiskiem Piliska, toczy wojnę z chwastem zbożowym — „owsi-

## Układ wojenny SEATO to niebezpieczeństwo dla pokoju

WIEDŃ (PAP). Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych opublikował w prasie oświadczenie, w którym m. in. stwierdza:

Wbrew dążeniu do niezawisłości narodowej i do pokojowego współistnienia, które znalazło dobitny wyraz w wystąpieniach przedstawicieli przytłaczającej większości krajów

kiem”. Już go na własnych dwóch ha i na dwóch ha odlegu wziętego pod uprawę — pokonał. Przekonał też ludzi do... siewnika. Siali z płachty. Takich już tylko 10 proc. we wsi. Ciężkie jednakże idzie z upartymi zacofańcami i... plotką.

Uporządkował bagnistą łąkę (1,2 ha), zbiera zamiast dziesięciu — 40 kwintali siana. Dopłat tego, że 15 sąsiadów weszło do „zespołu uprawowego”. Sprowadził z odległości 100 km (z POM-u) traktor gąsienicowy, który podarł im 5 ha łąki. Niestety, „zespoł” rozpadł się, zostało tylko dwóch. Dlaczego?

A bo... po co ten Piliska tak się stara? Żeby dostawy podwyższył? Przez takie go to całą wieś „zarząd” podatkami...

Trzeba czasu, trzeba uporu i mocnych nerwów — ustąpi bzdura, ustąpią wroble szeptu. Piliska w Siedliszczu pracuje mądrze, uczy się, jest ludziami życiowymi. Jego zwycięstwo jest niedalekie.

Dla przykładu jeszcze wspomnijmy o JOZEFIE SZCZESNYM, nauczycielu z pow. łowickiego. „Wariat, albo rzeczywiście nadzwyczajny miczurinowiec” — mruknął o nim pewien inżynier-rolnik i jednocześnie kierownik placówki naukowej. A tamten „wygadał”, co zdzielił przez 4 lata własnego doświadczenia.

Wzięc np. z jednego ziarna pszenicy wyrosło mu 3600 ziaren (trzy tysiące sześćset). Stworzył łąkę, którą nie paka w ziemię i w gorączce. Założył w okolicy 70 poletek doświadczalnych i teraz chodzą doń całe procesje chłopów po radę i wiedzę rolniczą. A przy tej okazji i po wiedzę obywatelską.

Trzeba na koniec wyjaśnić częste jeszcze nieporozumienie, że miczurinowcy to są ludzie szukający tylko czegoś nadzwyczajnego, że są to jacyś „cudotwórcy”. Naprawdę jednak są to tylko cierpliwi, uparci i najmädrzejsi w środowisku wiejskim poszukiwacze coraz wyższego urodzaju, są to postawie wiedzy i postępu na polskiej wsi.

ROMAN IZBICKI

przypominał, że trzy mocarstwa zachodnie zamierzają przyznać Niemcom zachodnim tzw. „suwerenność”. Niemniej jednak — jak wynika z pierwszych komentarzy — wojska obce pozostaną nadal na terenie Niemiec zachodnich. Przyznania pozornej „suwerenności” Niemcom zachodnim ma ułatwić ich remilitaryzacja.

**ZWOŁANIE FRANCUSKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO**  
PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że francuskie Zgromadzenie Narodowe zwołane zostało na czwartek bieżącego tygodnia.

## »Wspaniałe widowisko ludowe«

## Pierwszy występ »Mazowsza« w Paryżu

PARYŻ (PAP). Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” wystąpił 1 bm. z pierwszym przedstawieniem, które spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem paryżan.

Olbrymia sala Palais de Chaillot była wypełniona do ostatniego miejsca. Obecni byli ambasador PRL, S. Gajewski i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorom ZSRW Winogradowem na czele,

przedstawiciele świata kulturalnego, literackiego, artystycznego i politycznego stolicy Francji.

Z chwilą podniesienia kurtyny artysty „Mazowsza” zostali gorąco powitani przez publiczność. Brawa wzmogły się, gdy zespół — zwyczajem nieznanym we Francji — odpowiedział oklaskami.

Spektakl rozpoczął piosenka francuska z okrogu Auvergne, „La Bourrée”, przygotowana specjalnie dla publiczności francuskiej. Owacją przyjęto taniec „Polka Trambłanka”, pochodzący z okresu pobytu wojsk napoleońskich w Polsce.

Największym powodzeniem cieszyły się „Walczki łowickie” i „Kukuleczka”, której przypiewki były wykonywane po francusku.

Na zakończenie zespół zaintonował po francusku „Marsyliankę”. Sala nagrodziła zespół długotrwałymi oklaskami. Artysty otrzymali wiele kwiatów, którymi podzielił się z publicznością.

Mimo późnych godzin wieczornych tłumy zgromadziły się przed teatrem, gotując nową owację zespołowi.

Agencja AFP stwierdza, że zespół, który wystąpił po raz pierwszy we Francji, pokazał publiczności paryskiej wspaniałe widowisko ludowe.

## Otwarcie ruchu pociągów elektrycznych na trasie Warszawa — Łódź

2 bm. o godz. 10.55 z Warszawy do Łodzi odjechał pierwszy biegnący według rozkładu pociąg elektryczny. Otworzył on normalny ruch pociągów elektrycznych na trasie łączącej stolicę z Łodzią.

W Łodzi dyr. Centralnego Zarz. Elektryfikacji Kolei — Skwieciński złożył min. Kolei R. Strzeleckiemu meldunek o gotowości odcinka Kozłuski — Łódź do podjęcia normalnego ruchu pociągów elektrycznych. Min. Kolei w imieniu partii i rządu podziękował wykonawcom tej inwestycji za ofiarny trud oraz przekazał linię elektryczną łączącą Warszawę z Łodzią do eksploatacji.

Od 3 bm. — daty wprowadzenia jesiennego rozkładu jazdy PKP — obok pociągów parowych na trasie Warszawa — Łódź kursować będzie 9 par pociągów elektrycznych na dobie. Przejazd pociągami elektrycznymi z Warszawy do Łodzi trwa o 55 minut krócej niż pociągami osobowymi i około 20 minut krócej niż pociągami pośpiesznymi.

W czasie uroczystego otwarcia linii 28 najbardziej ofiarnych pracowników kolejnictwa zostało odznaczonych Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

## Na pirackiej wyspie

(6)

## Taiwański Sylwester

Opowiadają marynarze statku »Praca«  
Napisał Bronisław Wiernik

— W tym czasie prowadziliśmy już konspiracyjne zebrania partyjne, na których omawialiśmy naszą sytuację. Przede wszystkim nie załamamy się. Nie wolno nam upadać na duchu. Trzeba się trzymać w garści. Zwalczając niebezpieczne nastroje w załozach, nie dopuścić do rozłamu. Zwalczając tych, którzy te nastroje szkodliwie wywołują... Taki był cel naszych zebrani partyjnych.

— Myśmy naszą organizację partyjną uźdzrowili właśnie na Taiwanie, w niewoli, właśnie wtedy, gdy sytuacja wydawała się zupełnie beznadziejna. No, bo jakie były wtedy widoki na to, że pojeździemy kiedyś do domu? Nie było żadnych. Oszukiwano nas od samego początku. Utrzymywano w niepewności. W odcieniu od kraju, od rodzin. Coraz wyraźniej, coraz otwarciej namawiano do podopisania tak zwanego azylu, do pozostania, do odmówienia powrotu do kraju. „Mundzio” przestał owijać tę

sprawę w bawełnę. Mówił wyraźnie, otwarcie. Dawał do zrozumienia, że jedynym wyjściem z sytuacji jest podpisanie azylu. Ludzie zaciskali pięści. Ale widać było i takich, co snuli się po kątach, zanieśliwali się w naszej codziennej służbie, spóźniali się na wachty. Gdy im zwracano uwagę, wzruszali ramionami, machali ręką, jak ktoś, który mówił: „na co to wszystko?”. Włóczyli się po pokładzie markotni. W nocy gapili się godzinami na światła tam, w mieście. Widać było wyraźnie, poznać po nich było, że ich coś gryzie, gnębi, i męczy. Ze ich jakiś robak tuczy. Niektórzy go po prostu zalewali. Z kabiny Romanowa dochodziły pijane wrzaski. Drugi mechanik Romanow rozpijał ludzi. Sekretarzem organizacji partyjnej został wybrany towarzyszy Sworczak. Do egzekutywy weszli towarzysze: zastępca kapitana Lewandowski, radio-oficer Wieczorek, praktykant hotelowy Iwan i przewo-

niczej... No, dla mnie, muszę powiedzieć, to miało wielkie znaczenie.

— W tym czasie była rozpущona pogłoska, że z komunistami bardzo szybko i sprawnie kończą na Taiwanie. Stawiają pod ścianą i kula w łeb.

— To była, wiecie, piękna chwila i wzruszająca. Dla tych, którzy wstępowali do Partii i dla tych, którzy przyjmowali.

— A tymczasem przyszedł Nowy Rok. Nowy Rok na Taiwanie. Nowy Rok prawie trzy miesiące człowiek znajdował się w niewoli czangkajszkowskiej, a wciąż jeszcze nie mógł sobie poradzić z tą myślą: Nowy Rok na Taiwanie...

— Przystań się mazać. Pamiętacie? Zebraliśmy się na dole. Tam u was, Kwaśniewski, co? Sworczak, radio-oficer, asystent, Malczak, Iwan był. Mieliśmy troszkę, że tak powiem, do wypicia, no i w takim wesółym nastroju, chociaż w niewoli, ale żeśmy śpiewali nasze piosenki młodzieżowe, rewolucyjne, nasze marynarskie. Przystanie się mazać, towarzysze...

— Zjemy, jesteśmy razem, widzimy wyraźnie nasz cel, nie? Zaspiewamy sobie jeszcze.

— Romanow pisał się ze złości. Wpadł do kabiny i ryczył: „Czego się wydzieracie? Nie możecie się przy- mknąć? Czego się cieszyacie? Człowiek zdycha z tęsknoty, a im weselo...”

— Już był zalany w dech. Przywołał tego oficera czangkajszkowskiego.

wprowadził go do kabiny, gdzieś siedzieli i śpiewali w ten nasz sylwester taiwański, a sam się wycofał na pokład. No, myśmy się tego czangkajszkowskiego oficera nie wyklekli. Zaraz mu tam pełną szklankę wódki naleli i pij.

— To był nasz Leon. Myśmy go przewzali Leonem. Leon się wystrząsł, bo wszyscy od razu na niego: „pij i konie”. Wziął tę szklankę, na drzwi się gapił, czy kto nie widzi, z jego kolegów...

— A my mu noworoczne życzenia składamy i trzaskamy się: żeby cię jak najprędzej szlag trafił... Ażebys ty rece i nogi polamał... Ażebys ty się zapalił od tej wódki. O tak, po polsku. A on tylko głową kiwa: O-key... O-key... A później jeszcze mu drugą szklankę nalewamy, wznosimy wszyscy toast i mówimy — na zdrowie Mao Tse-tunga... I po chińsku wołamy: „Mao Tse-tung uan!”

— Patrzy się na nas, mruga oczyma, ale bierze tę szklankę, wypija do dna, całą, na zdrowie Mao Tse-tunga. Potem każdemu mu naszykły zrywać. No i to swoje naszykły pożywał w diabły. Wszystko to aż przyskało. Z materiałem powyrwał. Potem rozbił się. Pistolet pod łóżko, a sam rąbnął się na łóżko i chrapie. A nazajutrz kapitan i Romanow na nas z załem, żeśmy skompromitowali czangkajszkowskiego oficera. Ze to bądź co bądź oficer.

— Tak wyglądał nasz sylwester na Taiwanie.

d. c. n.

## Oszczędzajmy węgiel

NASZ przemysł węglowy rozwijał się i unowocześnił w okresie ubiegłych lat. Wydobycie węgla wzrosło z 38,1 mln ton w roku 1938 do 88,7 mln ton w r. 1953, czyli przeszło dwukrotnie, a na jednego mieszkańca produkcja obecna jest trzykrotnie wyższa niż przed wojną. W ubiegłych latach uruchomiliśmy szereg nowych kopalń („Ziemowit”, „Wesola II”, „Rokitnica II”, „Kościuszkowa Nowa”), a obecnie budujemy jeszcze pięć nowych kopalń, z których dwie powinny rozpocząć wydobycie jeszcze w rb. („Julian” i „Nowy Wirek”).

Wydobycie węgla dużo, co raz więcej. Ale jednocześnie zużycie węgla na 1 mieszkańca wzrosło z 736 kg w r. 1938 do 2.600 kg w r. 1954, czyli blisko czterokrotnie i jest jednym z najwyższych ze wszystkich krajów kontynentu europejskiego.

Ten tak znaczny wzrost spożycia węgla tłumaczy się szybkim przemysłowym i kulturalnym rozwojem naszej Ojczyzny. Przecież z zaoferowania kraju rolniczo-przemysłowego się w ciągu ubiegłych lat państwo przemysłowo-rolne. Przecież produkcja stali w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym blisko 3 i półkrotnie, produkcja energii elektrycznej 4 i półkrotnie, przemysłu maszynowego 9-krotnie, chemicznego 5,6-krotnie. Jesteśmy już obecnie wysoko uprzemysłowionym państwem, prześcignęliśmy takie państwo jak np. Włochy. Szybka industrializacja kraju przyniosła właśnie m. in. ogromny wzrost zapotrzebowania i zużycia węgla jako źródła energii i cennego surowca. To węgiel dostarcza naszym fabrykom energii, porusza turbiny w elektrowniach, jest siłą napędową parowozów i statków, jest najważniejszym surowcem wielkiej syntezy chemicznej, jest wreszcie podstawowym środkiem opałowym. I to środkami opałowym nie tylko miast — jak przed wojną, ale i wsi.

Oprócz przemysłu, komunikacji i energetyki przybyły nam miliony nowych konsumentów węgla w postaci ludności wiejskiej, która przed wojną prawie węgla nie używała, w postaci mieszkańców setek tysięcy nowych i b. mieszkalnych i nowych, od podstaw budowanych miast i osiedli, w postaci mieszkańców zaniedbanych dzielnic miejskich, które przed wojną pozbawione były elektryczności, gazu i innych urządzeń higienicznych. Nie zapomnijmy wreszcie o tysiącach gmachach szkolnych, przedszkoli, domów kulturalnych, świetlic, klubów, hoteli robotniczych, sal sportowych, o wielu innych domach i lokalach użytkowych, których przed wojną bądź wcale nie było, bądź — wielokrotnie mniej, obecnie zaś stały się one nowym poważnym konsumentem węgla i energii elektrycznej.

Dość powiedzieć, że w porównaniu z okresem przedwojennym konsumpcja węgla opałowego na 1 mieszkańca wzrosła przeszło 3 i półkrotnie. Jeżeli weźmiemy to wszystko pod uwagę, to wówczas stanie się chyba jasne, że zapotrzebowanie na węgiel musiało wzrosnąć i wzrasta nadal w stopniu o wiele wyższym niż jego produkcja.

CZY JEDNAK ogólny wzrost zużycia węgla jest w pełni uzasadniony względami gospodarczymi? Nie! Jest on wynikiem nie tylko rozwoju wszystkich dziedzin gospodarczych i kulturalnych, ale i to w znacznej mierze, skutkiem niewłaściwej, nieracjonalnej, rozrzućnej gospodarki węglem. Jego marnotrawstwem, jako źródła energii i surowca. To marnotrawstwo występuje niemal na każdym kroku.

Świadczy o nim czarny dym z kominów fabrycznych. Marnują węgiel i żelazo pracujące maszyny. Żelazne i stalowe bezbezpieczne przewody ciepłone. Przejrzałe lokale. Nie opatrzone okna mieszkań, urzędów i zakładów produkcyjnych. Puśta hale i biura oświetlone „a górnym” światłem. Składowiska z walącymi się i zgniecionymi przez pojazdy węglem. Hałdy leszu i żużlu z zawartością 30-50 proc. części palnych. Spalanie wysokokalorycznych gazników węgla, zanieczyszczonych gazów, młatu lub młul węglowego. Te i setki innych przykładów, które spotykamy co krok, oto przejawy lekomyślności, rozrzućności, a w najgłębszym wypadku niedbalstwa gospodarki węglem. To marnotrawstwo węgla sięga milionów ton.

Oto póżornie drobny przykład: niedbale składowanie węgla na placach opałowych. Obliczone, że w jednym składowisku opałowym na skutek niedbalstwa, poażdy odbierające węgiel zgniatają i wgniatają przeciętnie 10 kg węgla dziennie. Jeśli pomnożymy tę ilość przez 3.000 składowisk, to w przeliczeniu na dzień strata z tego tytułu wyniesie 9.000

ton węgla, czyli 9 pełnych (50-waggonowych) pociągów węglowych.

Zbyt wysokie wskaźniki zużycia koksu dla produkcji surowki kosztują nas rocznie około 500.000 ton niepotrzebnie zużytego koksu. Każde 100 gramów węgla, zaoszczędzonego przy produkcji 1 KW/godz. energii elektrycznej (a nie jest tak trudno osiągnąć tę oszczędność) w przekroju całej naszej energetyki dąłoby oszczędność około 1 miliona ton węgla rocznie. Każdy kilogram zaoszczędzonego węgla na 1.000 brutto — kilometrów na kolei przynosiłby setki tysięcy ton oszczędności rocznie.

CZYŻ te wszystkie fakty nie uzasadniają w pełni konieczności zwrócenia się do polityki „lekkiej ręki” w gospodarce węglowej, zaprowadzenia i przestrzegania nieustannie jak najdalej i najszerzej stosowanej oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych?

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

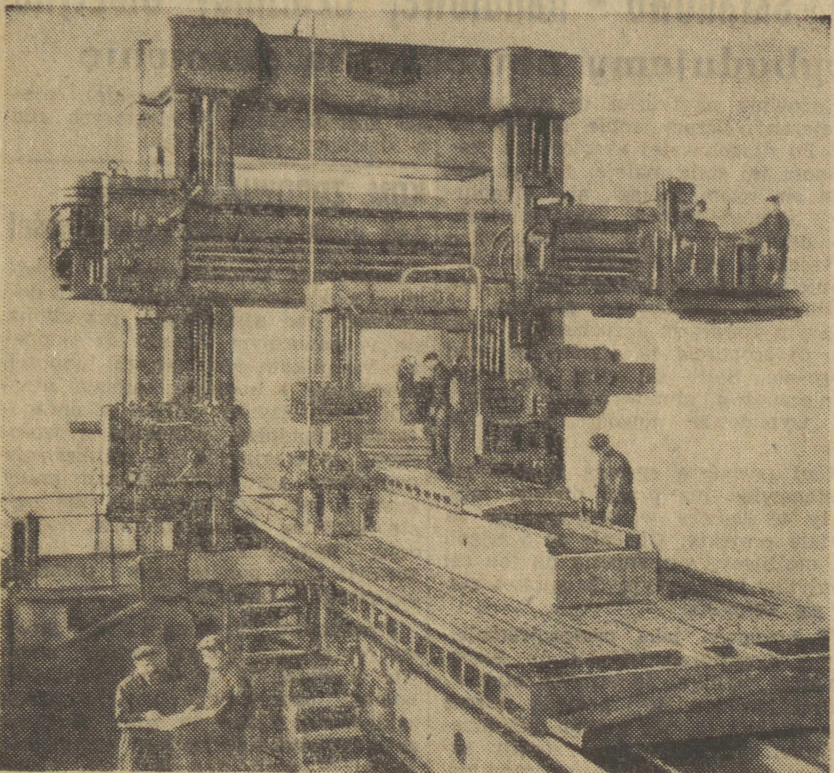
Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarstwie, jak i w zakładzie pracy, w transporcie i we wszystkich procesach produkcyjnych).

Problem oszczędnej gospodarki węglem, jako źródłem energii i surowcem, niezbędnym do produkcji ogromnej ilości artykułów, stoi u nas nie od dziś. Zagadnienie to postawione zostało przed społeczeństwem przez nasze czynniki gospodarcze i polityczne już przed trzema z górą laty. Znalazło ono, między innymi, wyraz w zainicjowaniu współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu węgla (Przestrzeganie i przestrzeganie oszczędności — zarówno we własnym gospodarst



## Technika piątej pięciolatki ZSRR



Jedyna na świecie heblarka do metali model 7288 F nowosyberyjskiej fabryki „Tiaistankohidropres”, na której można obrabiać części wagi do 100 ton. Pojęcie o wielkości obrabianych części daje stojąca na niej zwykła heblarka, a obok niej — ludzie. Zdjęcie tej heblarki zamieścił tygodnik Sowietiskij Sojuz jako ilustrację do artykułu „Technika piątej pięciolatki”.

# O przyjaźni

KAMILA CHYLIŃSKA

OPOWIADANO mi kiedyś zabaw-  
ną historię o przewodniczącym  
jednej ze spółdzielni produkcyjnych  
na Ziemiach Zachodnich. Był to czło-  
wiek stateczny, o losy spółdzielni i  
jej członków nad wyraz dbały i tro-  
skliwy. Kiedy mu pewnego dnia za-  
proponowano udział w wyściecach do  
kołchozników radzieckich — odpa-  
ri ku zdumieniu wszystkich, że „za Bo-  
ga” nie pojedzie. Na wszelkie pytania  
i prośby o wytłumaczenie przyczyn  
niezwykłej odmowy — dawał odpo-  
wiedzi niejasne i mruklawe. Zniknął  
z domu, gdy weszły odwiedzić  
przyjaciół, co by go jeszcze chcieli  
przekonywać — ba! ulotnił się nawet  
jak kamfora z Komitetu Wojewódz-  
kiego, dokąd wprowadzić przybył w  
innej całkiem sprawie, lecz ku swe-  
mu utrapieniu wpadł na znajomego  
instruktora, który znów go zagadnął  
na temat kołchozów i próbował za-  
ciągnąć na szczyrą od serca pogawę-  
dkę. Wreszcie nie mogąc się ope-  
dzić doradcom, spółdzielca przyłączył  
się do wycieczki, ale ponoć w pocią-  
gu jeszcze miał taką minę, jak gdy-  
by jechał prosto na Sąd Ostateczny.  
Według relacji świadków podróż po  
Związku Radzieckim odbył jak kot,  
który chadza własnymi drogami. W  
Moskwie spędził cały dzień na jeź-  
dzeniu metrem tam i na powrót, w  
innych miejscach gwałtownie wedle  
własnych upodobań, w kołcho-  
zach zaś nie zadowolając się bynaj-  
mniej zbiorowymi oględzinami, lecz  
wściabiał nos wszędzie, gdzie uważał

za stosowne. Wrócił do wsi rodzin-  
nej namaszczony i napięty. Na pyta-  
nie, czy swej decyzji nie żałuje,  
wzruszył tylko ramionami i coś nie-  
zrozumiale odburknął. Dopiero po  
kilku dniach w grupie najbliższych  
odtężył.

— Jakby mi inni gadali o tym  
wszystkim, co tam jest, to bym nie  
wierzył. A tak sam zobaczyłem —  
to się jednak przekonałem.

W chwilę później zaczął mówić o  
przyszłości: „W drugie lato zrobi-  
my tak a tak...”.

RÓŻNYMI drogami przychodzi do  
różnych ludzi to, co nazywa się  
bardzo ogólnie przyjaźnią polsko-ra-  
dziecką. W serca i rozumy jednych  
wrosła ona od dawna, chciwie wcho-  
dziła w walce o wspólną sprawę,  
cierpana z kart nauki o tej walce,  
wypiewana na barykadach, wyte-  
skniona w więzieniach. Innych pro-  
wadziła ta przyjaźń trudnym szla-  
kiem boju z hitleryzmem, pieczęto-  
wana wspólnym głodem i wspólną  
krwią. Innym znów objawiała się  
ona kolejno w tysiącach postaciach  
braterskiej dla naszego kraju  
pomocy, w transportach zboża, w  
maszynach dla Nowej Huty, w doku-  
mentacji dla nowych fabryk, w bu-  
dowie Pałacu Kultury. Lecz są prze-  
cież i tacy (i zapewne tak właśnie  
miała się rzecz z owym przewodni-  
czącym spółdzielni), ku którym dały  
ta przyjaźń poprzez setne zapory, po-  
przez góry narosłych przesądów i  
zapiekłych kompleksów, poprzez  
przegrody z oszczędności i plotek, po-  
przez całe dziedzictwo nieufności,  
uprzedzeń i podejrzeń, zawleczonych  
z czasów pogardy i zapłatanych we  
współczesność, a perfidnie podsyc-  
anych przez wrogów Związku Ra-  
dzieckiego i wrogów sprawiedliwej  
Polski.

Żywa była zawsze w naszym na-  
rodzie piękna, szlachetna tradycja  
przyjaźni — „dwóch młodzieńców”,  
Mickiewicza i Puszkina — lecz jed-  
nocześnie zapomnieć nie wolno, że  
Cezary Baryka idący na Belweder  
był dla pewnych środowisk postra-  
chem. Żywa była serdeczna wdzięcz-  
ność dla demokratów rosyjskich,  
Czernyszewskiego czy Hercena, któ-  
rych za wzruszeniem witał powstanie  
listopadowe i którego „cieszyła każda  
kłęska dybiczka” — ale przecież zdol-  
ność odróżniania tego, co carskie od  
tego, co rosyjskie, nie spełniała na  
społeczeństwo nasze jak objawie-  
nie, lecz była owocem trudów i wy-  
siłków, podejmowanych przez naj-  
bardziej świadomych.

Gorące, pomienne są uczucia Po-  
laków dla wódzów i bohaterów Re-  
wolucji Październikowej, dla wo-  
dów i bohaterów pierwszego na-  
rodzie socjalistycznego państwa —  
lecz nawet te uczucia nie mogły  
od razu, natychmiast, wypłnić z  
wszystkich umysłów wszystkich fa-  
szyzmych pojęć, jakie wtłaczali w nie  
latami klasy wyzyskujące, klasy o-  
prawców, dyszących nienawiścią do  
wszystkiego, co socjalistyczne i wszy-  
stkiego, co radzieckie.

Kto chciałby przypomnieć czy na-  
te przeszkody, kto chciałby przeczyć  
ich istnieniu — ten nie będzie w sta-  
nie ogarnąć całej treści i wartości  
przemian dokonanych i dokonują-  
cych się w stosunkach między naro-  
dem polskim a narodami radziecki-  
mi. Gdyż istotą tych stosunków jest  
ich ścisła przeobrażająca, gdyż miarą  
tej przyjaźni jest to właśnie, co się  
dzielić nie zmienia.

MYŚLE, że te wielką przyjaźń na-  
szej epoki traktujemy jako zbyt  
statycznie — i wina to nasza wspól-  
na: propagandystów, dziennikarzy,  
pisarzy, publicystów. Powiedział mi  
raz w przypadkowej rozmowie pew-  
ien starszy już inżynier, że w  
wyższość radzieckich metod budow-  
nictwa nad zachodnimi uwiarył do-  
piero wtedy, gdy zobaczył organiza-

cję placu budowy przy Pałacu Kul-  
tury. Pamiętam jak w jakiejś dysku-  
sji technicznej ktoś nawoływał do  
walki z metodą pracy „zrywami” i  
mówił, że o potrzebie takiej walki  
począł odczytywać z książki „Daleko  
od Moskwy”. Opowiadano mi ostatnio  
o młodej dziewczynie, która zgłosiła  
się na zaciąg pionierski nazajutrz  
po powrocie z podróży po Związku  
Radzieckim.

Któż z was nie zna takich lub po-  
dobnych faktów? Z publikacji na-  
szych mogłoby niekiedy wynikać, że  
przyjaźń polsko-radziecka zawsze, od  
początku, była taka, jaką jest dziś.  
Tymczasem bogaci się ona, rośnie,  
dojrzewa co dzień, co godzina, co  
chwila. Wciąż ktoś dochodzi do sze-  
regu, wciąż ktoś bielmo spada z  
oczu, wciąż ktoś przestaje być obo-  
jętny. Nie powstała ta przyjaźń z  
tego tylko co ziemienne, raz na  
zawsze ustalone — tworzą ją także  
ludzkie uczucia i myśli, ludzkie zwy-  
ciństwa nad własnymi słabościami,  
rozjaśnienia ludzkiego rozumu. Są-  
dzę, że to jest w niej właśnie naj-  
ważniejsze, właśnie najtrwalsze, wła-  
śnie granitowe.

I jeszcze jedną sprawę mam na  
myśli mówiąc o statycznym sposobie  
traktowania owej przyjaźni. Zda-  
je mi się, że trochę za łatwo zapomnia-  
my o prostej i wielkiej prawdzie,  
iż... nie od razu socjalizm zbudowa-  
no. Informacja o Związku Radziec-  
kim, o życiu ludzi radzieckich nie-  
razdłko ma u nas zarys monumen-  
talny, pomnikowy, w wypadkach zaś  
gorszych uginą się pod ciężarem  
sztywnego szablonu jakiejś galowej  
reprezentatywności. Tymczasem do  
gigantycznej przebudowy Moskwy i  
innych miast, do odwracania biegu  
rzek, do obfitości produktów w Un-  
iwermagach, do epoki, w której kraj  
sąsiedni oddarza się Pałacem Kul-  
tury — nie wiodły przecież schody  
rzeźbione w marmurze. Jeśli mi  
dziś w gospodarce naszej możemy  
pozwolić sobie na to, co nazywamy  
nowym rozbudowaniem sił, jeśli sto-  
sunkowo wcześniej przystępujemy do  
podwyższania stopy życiowej spo-  
łeczeństwa — to jest tak dlatego, że  
nasz radzieccy bracia wśród trudno-  
ści i wyrzeczeń nieporównanie więk-

szych niż nasze, kładli fundamenty  
pod swoją i naszą siłę. Oni skracali,  
oni ułatwiali nasz marsz do socja-  
lizmu wtedy jeszcze, gdy było im  
głodno i chłodno, gdy bili się o-  
saczeni przez wrogów, gdy chodzili  
bardzo źle ubrani, gdy mieszkali w  
bardzo złych mieszkaniach, gdy w  
długich kolejkach pod sklepami cze-  
kali na skromne przydatki. Taką  
cenę zapłacił naród radziecki za  
Dnieprostroj i Moskwę i dzięki  
swym dawnym wyrzeczeniom pozwo-  
lił nam budować Nową Hutę i szyb-  
ciej wznosić Warszawę. O tej ce-  
nie zapominać nie wolno, choć cie-  
siaj gmach potęg radzieckiej jest  
już wzniesiony, choć szybkości wciąż  
szła ku gorze gmach radzieckiego  
dobrobytu, a wszędzie wokół budo-  
wać można socjalizm łatwiej i ta-  
niej, niż czynili to kiedyś radzieccy  
pionierzy.

Czy pamiętacie, w jaki sposób pła-  
sali o Związku Radzieckim Gorki,  
Kisch, Fuczik? Nigdy u nich tera-  
niejszość nie była odrabana od prze-  
szłości, nigdy mety nie pokazywali  
bez startu. Nigdy nie zastępowali  
relacje w pomnikowej pozie — lecz  
zawsze tętnili żywą, ludzką krwią.  
I dlatego właśnie pisarze ci wzniesli  
przyjaźni między narodami radziec-  
kim a innymi narodami pomnik  
trwały od spżu.

„Krajem, gdzie jutro jest już  
dnem wczorajszym” nazwał Juliusz  
Fuczik Związek Radziecki. Trawes-  
tując określenie można by i o polsko-  
radzieckiej przyjaźni powiedzieć, że  
dzisiaj jest niepodobny w niej do  
wczorajszego. I niech jej chwala  
to również będzie, że gdy na jej  
cześć wznosimy dzisiaj toast, nie czy-  
nimy tego tylko w imieniu doświad-  
czonych wojowników, ludzi wyro-  
słych ze znoju i walki, okrzepłych i  
twardych — ale także w imieniu  
tych, co wczoraj dopiero przestali  
być obojętni, ale także w imieniu  
tych, co dziś dopiero zaczęli rozumi-  
eć i kochać kraj zwycięskiego so-  
cjalizmu, ale także w imieniu tych,  
co w dzień każdy, w każdą chwilę  
dochodzą do szeregu, ale także w  
imieniu owego chłopca-spółdzielcy  
z nadodrzańskich ziem, co to naj-  
pierw za nic w świecie nie chciał je-  
chać do Związku Radzieckiego — a  
potem się jednak przekonał.

## O kapitalnych remontach i cegielni widmie

Wielki, obrzeżony na pół zwałonymi  
domami rynek, którego punkt central-  
ny stanowi porośnięte zielskiem  
usypisko z gruzów i śmiecia, parę roz-  
chodzących się od rynku uliczek, kil-  
kadziesiąt sklepów, czerwieniejący nad  
brzegiem przepływającego wody Wie-  
prza maszyn magazynu zbożowego, kino,  
brudna gospoda ludowa, bar mieczny,  
dom kultury, szkoła, wreszcie wielkie  
jak stóg siana gniazdo bocianie na chy-  
łącej się do upadku bramie miejskiej  
— oto Sławno, stolica powiatu.

W Polsce Ludowej Partia i Rząd  
ogromnie dużo serdecznej troski po-  
święca sprawom bytowym ludzi pra-  
cy, poświęca temu, by ludzimi pracami  
umniejszyć trosk dnia codziennego.  
Przeznacza się na to ogromne śro-  
dki materialne, a dla ich uruchome-  
nia wydaje się w tej sprawie szereg  
zarządzeń, okólników, pouczeń. Lecz  
zarządzenia, okólniki, pouczenia,  
wskazania mają do siebie, iż rea-  
lizacja ich uzależniona jest od wyko-  
nawców. Podczas gdy w większości  
województw, powiatów, gmin czy  
gromad zarządzenia czy instrukcje  
wykonywane są nie tylko zgodnie z  
ich literą, lecz również zgodnie z du-  
chem, zdarzają się także powiaty czy  
gminy, gdzie lokalne władze państwo-  
we czy samorządowe lub ogniwa tych  
władz nie respektują ducha zarząd-  
zeń, nie respektują ich literę, a czę-  
sto i duch i literę zarządzeń władz  
centralnych przykrywają na swoje  
własne zbiorokrzywdzone kopytło,  
dbając jedynie o to, by smutny owoc  
owych biurokratycznych poczyniań  
jak najbarwniej wypadł w sprawo-  
zdaniach, które władzom centralnym  
przesyłają. Nie jest takich powiatów  
czy gmin zbyt wiele, jest ich jednak  
dostatecznie dużo, by zwrócić na nie  
uwagę.

Więc Sławno.

Sławno jest bardzo zniszczone, to-  
też szczerze się ucieszyliśmy zobaczy-  
my w gmachu Powiatowej Rady Na-

### Ostatnie wydawnictwa

LUCJAN RUDNICKI — REPUBLIKA DE-  
MOKRATYCZNA. Wydanie II. PIW Str.  
114. Cena 21.350.  
ANNA KOWALSKA — WOJÓ WOLBO-  
R. PIW Str. 309. Cena 21.10.  
ALBIN BOBRUK — MATKA I SYN. Wy-  
danie IV. PIW Str. 221. Cena 21.6.  
STANISŁAW DEBOWSKI — PERSPEKTY-  
WA. PIW Str. 158. Cena 21.4.  
JAN WIKTOR — ORKA NA UGORZE. Wy-  
danie IX. PIW Str. 318. Cena 21.11.  
JERZY KIERST — GWIAZDY I LUDZIE.  
Wiersze. PIW Str. 104. Cena 21.4.  
JERZY JURANDOT — WYBOR SATYR.  
Wiersze. PIW Str. 192. Cena 21.8.  
ZENON KLEMENSIEWICZ — CZYNNIKI  
SPRAWY W ROZWOJU POLSKICH  
DOBÓ ODDRODZENIA. PIW Str. 46. Cena  
21.1.  
ALDIA KAWKA-GRYCZOWA — RO-  
LA DUKARSTWA POLSKIEGO W DOBIE  
ODRODZENIA. PIW Str. 120. Cena 21.4.  
PIOTR CORNELLE — CYD. Tragedia w  
5 aktach. Trzy przekłady: A. Morsztyn,  
L. Osieński i S. Wyspiański. PIW Str. 302.  
Cena 21.19.

WILHELM MACH  
JAWOROWY  
DOM  
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA  
CZYTELNIK  
1 9 5 4  
STR. 348

rodowej tablicę obrazującą osiągnię-  
cia miasta na odcinku kapitalnych  
remontów izb mieszkalnych. Z tabli-  
cy tej dowiedziałem się, że w r. 1952  
przeprowadzono w mieście kapitalny  
remont 2134 izb. W r. 1953 kapitalny  
remont przeprowadzono w 182 izbach  
mieszkalnych, a w planie na rok 1954  
przewiduje się remont kapitalny 364  
izb.

Wyremontowanie w małym mie-  
steczku w ciągu trzech lat ogółem  
2680 izb — to sukces nie byle jaki.  
Sukces tak duży, że postanowiłem  
pójść do mieszczącej się w gmachu  
PRN Powiatowej Komisji Planowa-  
nia, by upewnić się, że urzędowa  
tablica głosi prawdę. Chętnie mi po-  
twardzono cyfry dotyczące owych  
kapitałnych remontów, odsyłając po  
bliższe wyjaśnienia do właściwego  
inwestora, tj. do Zarządu Budynków  
Mieszkalnych w Sławnie. Kierownik  
Zarządu Budynków Mieszkalnych co  
do danych z lat ubiegłych nie chciał  
się wypowiedzieć. Jeżeli natomiast  
chodzi o kapitalny remont 364 izb  
umieszczonych w planie na rok 1954,  
to cyfrę potwierdził bez zastrzeżeń.  
Co prawda — jak wyjaśnił — do re-  
montu jeszcze nie przystąpiono, lecz  
plan zostanie z całą pewnością wyko-  
nany.

Pamiętając zarządzenie PKPG nr  
30 głoszące, że kapitalny remont to  
remont obiektów, w których wartość  
zniszczenia wynosi od 30 do 70 proc.,  
nieufnie spytałem czy jeśli w połowie  
września do remontów jeszcze nie  
przystąpiono, istotnie zdąży się je wy-  
konać do końca roku. Mój rozmówca  
natychmiast mnie uspokoił. Wykona  
się na pewno.

Istotnie rzecz wcale nie jest taka  
trudna, gdy się ją bliżej zglebi. Ilość  
izb, jakie znajdują się w planie i  
jakie wywieszone są na tablicy w  
Prezydium PRN — to globalna ilość  
izb w budynkach, które będą remon-  
towane. Znow remonty te nie są tak  
kapitałne, jakby to wyglądało. Na  
jednym domu, który ma 80 izb  
zupełnie dobrych, trzeba położyć na  
dach 2 metry blachy, bo dach prze-  
cieka. Liczy to się jako 80 izb, — bo

tylko izb jest w naprawionym domu. W  
innym znów domu, który zawiera 30  
izb mieszkalnych, trzeba będzie od-  
malować klatkę schodową, a napisze  
się, że 30 izb odremontowało się ka-  
pitalnie. W ten sposób te 364 izby  
bez trudu się wyremontuje.

Przyznam się, że zgłupiałem, lecz  
mój rozmówca powiedział mi życzli-  
wie, że to przecież nie dziwne, bo  
nie znam się na planowaniu.

Bardzo zgnębiony zapytałem się  
czy i w poprzednich latach w ten  
sposób remontowano izby mieszkal-  
ne? Umilkł, a potem oświadczył, że  
nie. Wyjaśnił, iż niestety w poprzed-  
nich latach, gdy jego jeszcze nie by-  
ło, ówczesny dyrektor Zarządu Bu-  
dynków Mieszkalnych w Sławnie w  
ogóle nie remontował, lecz postu-  
gując się stałszywanymi kwitami,  
pieniędzy zaprzęcał a tylko  
sprawdzenia przesyłał.

— Te, które wiszą na tablicy —  
rzekłem zgryźliwie.

— Jakże to teraz skreślać? — od-  
powiedział żałośnie.

A przecież skreślać można. Oto  
najlepszy dowód.

W powiecie sławieńskim jak opo-  
wiadano mi w Powiatowej Komisji  
Planowania od 1945 r. istniała nie-  
czynna i kompletnie zdewastowana  
cegielnia „Traban”. Cegielnia ta jesz-  
cze do 1953 r. umieszczona była w  
ogólnym planie gospodarczym jako  
cegielnia na chodzie. Odpowiednie re-  
sorty planowały dla niej zapewne si-  
ły ludzkie, planowały produkcję, a  
nawet w związku z przewidzianymi  
remontami nadwyżki produkcji. Całą  
wielotomową bibliotekę można by  
prawdopodobnie stworzyć z akt doty-  
czących owej cegielni i niewykona-  
nia przez tę cegielnię przewidzianych  
planów.

I oto pod koniec 1952 r. ktoś po-  
jechał do Darłowa i stwierdził, że ce-  
gielnia „Traban” nie nadawała się  
nigdy i nie nadaje do użytku. A  
kaj stwierdził — to z planu te cegiel-  
nie skreślił. Po tych paru latach. To  
samo można by na upartego zrobić  
z kapitalnie wyremontowanymi i za-  
mi mieszkalnymi. Tak przynajmniej  
niewtajemniczonemu w magię plano-  
wania i statystyki może się zdawać.

JACEK WOŁOWSKI

### Premiera w SPATIF-ie

## Przed kamerą... filmowcy

KILKASET OSÓB, które przez  
dwa dni zbierały się na długie go-  
dziny w białej sali dawnego pałacu  
prymasowskiego w Warszawie, repre-  
zentowało chyba wszystko, co wią-  
że się z naszą kinematografią. Plenar-  
ne obrady sekcji filmowej SPATIF-u  
zgrupowały wokół licznych twórców,  
reżyserów i scenarzystów nie mniej  
licznych pracowników Centralnego  
Urzędu Kinematografii. Obok aktor-  
ów, operatorów, kompozytorów  
wzięli w obradach udział także kry-  
tycy. Wszystkich — artystów i urzęd-  
ników — zgromadziła wspólna, gło-  
boka troska o rozwój naszego filmu  
o sprawy, które są równie ważne, jak  
bywają niezadowalające.

Już pierwsze słowa wstępnego re-  
feratu Jerzego Toeplitza dotknęły  
problemów ostrych. „Często sprawy  
kina — mówił Jerzy Toeplitz —  
prześlaniają sprawy sztuki filmowej  
i na przekór istotnej hierarchii za-  
gadnień — na plan pierwszy wysu-  
wa się nie tworzenie, a rozpowsze-  
nianie dóbr kulturalnych”.

Od narady w Radzie Państwa a  
wiele od przeszło dwu lat, wiele zmie-  
niło się na korzyść, wzrosła ilość fil-  
mów produkowanych rocznie (z 3-4  
do 8-9), zacieśniła się współpraca  
między pisarzami i realizatorami fil-  
mowymi, zwiększył się udział mło-  
dych kadr w twórczości filmowej.  
Wyrazem jednak przełomu w dzie-  
dzinie ideowo — artystycznej nie do-  
strzegamy. Powierzchność w opi-

sywaniu rzeczywistości, upraszczanie  
ludzkich przeżyć i charakterów, u-  
cieczka od ostrych konfliktów są cią-  
gle jeszcze ogólnymi brakami wielu  
naszych filmów.

Obszerna dyskusja potwierdziła  
słuszność tej opinii, zaostreżając obraz  
rzeczywistości powszechnie, niestety,  
znanymi faktami z codziennej prak-  
tyki w zakresie rozpowszechniania  
filmów. Dopuszczono do tego, iż w  
większości wypadków fatalny poziom  
techniczny projekcji, zwłaszcza w ki-  
nach wiejskich, zniekształcając sam  
odbior filmu, często przekreśla jego  
artystyczne oddziaływanie.

Słabość bazy technicznej naszej ki-  
nematografii, która to baza po dzie-  
sięciu latach wspaniałego rozwoju  
naszej gospodarki narodowej i tech-  
niki polskiej wciąż jest w porówna-  
niu z innymi dziedzinami zacofana,  
jest niewątpliwą winą Centralnego  
Urzędu Kinematografii.

Jednak, mimo zasadniczej ważności  
spraw techniki, jeszcze ważniejszą  
dla rozwoju naszego filmu sprawą  
jest zagadnienie właściwego planowa-  
nia. Jakkolwiek odrzucono już biuro-  
kratyczny system planowania według  
„katalogu” tematów, wciąż jeszcze —  
jak to przynajął w dyskusji przedsta-  
wiciel CUK — brak „dobrego sche-  
matu właściwego planowania”.

Dyskusja w SPATIF-ie skłania do  
opini, iż główną wycieczką pracy  
biura scenariuszowego CUK jest zbyt  
daleko posunięta ostrożność, przera-

dżająca się nawet w asekurancie.  
Lepiej szaro, ale pewnie — wydaje  
się być żelazną zasadą stosowaną  
przy ocenie scenariuszy. „Walki o  
wielką sztukę filmową” — mówił Je-  
rzy Toeplitz — nie wygramy bez no-  
watorstwa i twórczych ekspery-  
mentów. Potrzebne jest tu przewietrze-  
nie utartych formuł i recept zarówno  
scenariuszowych, jak i realizator-  
skich”.

Dyskusja w SPATIF-ie, w której  
nie brakowało dramatycznych akcen-  
tów, podobnie jak uprzednio już zna-  
ne okoliczności powstawania niekto-  
rych polskich filmów, wskazują na  
to, iż to „przewietrzenie” formuł i  
recept stosowanych nie tylko w  
twórczości, ale i w ocenie twórczości  
staje się konieczne.

Wiążę się z tym nielatte zagad-  
nienie inspiracji twórców. Film, z ra-  
cji siły i powszechności swego od-  
działywania, wymaga zaostreżenia  
kryteriów ideologicznych, stosowa-  
nych przy ocenie dzieła sztuki. Na  
pewno jednak nie jest słuszne stwar-  
nianie z „specyfiki” filmu dodatko-  
wego kryterium oceny. Również nie  
można mylić inspiracji z tłumieniem  
inicytyw. W kilka dni po obradach  
SPATIF-u, na spotkaniu w Domu  
Dziennikarza mówił o inspiracji  
twórców nasz gość radziecki, scena-  
ryzysta Michał Papawa. Radzieccy  
twórcy filmowi, jak wszyscy twórcy  
radzieccy żyją tym, czym żyje na-  
rod. Ich świadomość obywatelska i  
wysoki poziom ideologiczny kierują  
ich twórczością i sprawią, iż zbie-  
ga się ona z potrzebami i pragnie-  
niami mas, a więc z tym, co się na-  
zywa „zamówieniem społecznym”.  
Inicytywa wychodzi więc od twór-

ców i doskonale mieści się w ogól-  
nym planie kierownictwa kinematog-  
rafi. Plan ten zresztą nie operuje  
tematami, które są „aktualne”, ale  
tematy wiąże z twórcami, z ich in-  
dywidualnością i zainteresowaniami.

Sluchając głosów w dyskusji w  
sekcji filmowej SPATIF-u i analizu-  
jąc plan działalności CUK — gotowe  
filmy nowej produkcji, odnosiło się  
wrażenie, iż wciąż jeszcze u wielu  
ludzi w kierownictwie naszej kine-  
matografii przeważa przekonanie, że  
CUK „wie lepiej”, co i jak trzeba  
pokazywać na ekranie.

W czasie obrad poruszono obok za-  
sadniczych zagadnień programowych,  
wiele spraw doniosłych w codziennej  
praktyce, a wśród nich palące zagad-  
nienie aktora filmowego. Planowany  
duży wzrost produkcji filmowej wy-  
maga szybkiego i racjonalnego roz-  
wiązania sprawy koordynacji pracy  
naszych aktorów, dzielonej między  
film a teatr niekiedy ze szkodą dla  
obu sztuk, a prawie zawsze ze szko-  
dą dla samych aktorów.

BOGATA PROBLEMATYKA nara-  
dy w SPATIF-ie znajduje swe od-  
bicie i rozwinięcie w twórczych dys-  
kusjach w poszczególnych środowi-  
skach. Wszczętność i żarliwość  
dyskusji kade wierzyć, iż doniosła u-  
chwala Prezydium Rządu z sierpnia  
bieżącego roku otwierająca nowe per-  
spektywy dla rozwoju naszej kine-  
matografii, będzie należała i w pełni  
wykorzystana. Narada w SPATIF-ie  
dowiedła, iż zarówno twórcy filmowi,  
jak i CUK zdają sobie sprawę z od-  
powiedzialności, którą nakłada na  
nich walka o stworzenie narodowej  
sztuki filmowej, godnej naszych cza-  
sów.

STANISŁAW GRZELECKI

\* Prace naukowe Marii Skłodowskiej-Curie, PWN 1954, str. XII+668, cena 21.73.50.

## RADIO

na dzień 5 października 1954 r. (wtorek)  
Program 1 — na fal 1322 m.  
Prog. 8.55 15.25 Wied. 5.05 6.00 7.00  
7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.  
5.10 Aud. dla wsi 5.25 Muz. 5.48 Głm.  
1.5 Kone. 6.33 Kal. rad. 6.40 Muz. 7.15  
Kone. 7.45 Wied. 8.10 Muz. 8.10  
9.00 Aud. dla kl. IX 9.30 Elita. Właz-  
ka melodii 9.40 Dla przedszkoli 10.05  
Muz. 11.00 Dla klas I i II 11.25 Przegląd  
nasyt. stol. 11.30 Muz. i aktualn. 12.10  
Duet kompozytorów polskich 12.15 Muz.  
tan. 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa  
15.30 Dla dzieci 16.05 Aud. historyczna  
16.20 Wied. 16.45 Aud. 16.30 Koncert  
17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30  
Muz. tan. 17.43 Sztokholmska. Kantata  
„Moja Ukraina” w wyk. Państw. Ork.  
Symf. USSR i kapeli „Duma” oraz so-  
listów 18.20 „Zuchwała pankenka” — hu-  
droska Kornelia Makuszyńskiego 18.50  
Odpowiadamy słuchaczom w sprawach  
międzynarodowych 19.00 Koncert 19.50  
Aud. dla wsi 20.30 Koncert symf. 21.35  
Relieton literacki 21.55 Słowackie pieśni  
19.00 22.00 Dziennik sport. 22.10 Muz.  
tan.

Program II na fal 357 m.  
Prog. dnia 5.28 i 13.05 Wied. 6.00  
7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.  
Od 5.35 do 7.45 transmisja z Pr. 1.  
7.45 Przerwa 13.10 Ludwik van Beetho-  
ven. Fragmenty z muzyki do baletu „Pro-  
metusz” wyk. Ork. Symf. Rosji. Perli-  
skiej Radia NRD p. d. Hermana Abend-  
rotha 13.30 Aud. dla koleś młodych po-  
mników 14.10 Dla klas III 14.10 Muz.  
tan. 21.45 Wied. 21.50 Muz. tan.  
22.30 Reportaż literacki 22.40 Ludwik  
van Beethoven Trio e-moll op. 1.23.07  
„Nocna serenada”  
Szczegółowy program audycji zamieszcza-  
na w „Dzienniku” i „Radio i Świat”.  
Polskie Radio zastrzega sobie możli-  
wość zmian w programie.



## Witamy was w PGR Przed II Zjazdem ZMP

# CZYN MŁODYCH

(oz) Zbliżający się szybko II Zjazd ZMP młodzież Olsztyńskiego wita podniesieniem wydajności pracy i podejmowanymi specjalnie zobowiązaniami produkcyjnymi. Do Zarz. Woj. ZMP napływają z miast, miasteczek i wsi olsztyńskich z każdym dniem nowe meldunki.

Na apel młodych górników i hutników w sprawie wzmocnienia wysiłku przedzjazdowego niezwłocznie odpowiedzieli zetempowcy ze spółdzielni prod. Stare Guty w pow. piskim. Młodzież spółdzielcza zwołała zebranie, na którym omawiano sprawę przyspieszenia wykopków.

Górnicy ciężko pracują przy wydobyciu węgla — powiedział jeden z zetempowców ob. Kozioł. — Trzeba im pomóc. Uczynimy to przez terminowe zakończenie wykopków i dostarczenie plodów rolnych dla miast. W wyniku ożywionej dyskusji padły podobne projekty — postanowiono przepracować dodatkowo 64 godziny przy kopaniu ziemniaków oraz zebrać lubin z poletek doświadczalnych. Do pomocy młodym

spółdzielcom włączył się miejscowy aktyw nauczycielski i młodzież szkolna, deklarując 100 roboczogodzin na prace rolne.

Czyn młodzieżowy nie ominął grom. Butryny w pow. olsztyńskim. Znani już ze swych osiągnięć organizacyjnych miejscowi zetempowcy pomogli przy wyrwyce pół hektara lnu, a koło ZMP w Piskowicach pow. ilawickiego zagospodaruje 4 ha odłogów. Zetempowcy z Piskowa przystąpili natychmiast do realizacji podjętego zobowiązania i w ciągu jednego dnia zaozari 2 ha.

Na uprawionej przez siebie ziemi zasieją oziminy i będą współzawodniczyć ze starszymi gospodarzami o bogate plony.

Kiedy tylko do gromady Kazany pow. suski doszła wiadomość o czynie zjazdowym — tamtejsze koło ZMP zwołało zebranie. Najlepsi aktywiści wyjechali na wieś, by najpierw zmobilizować młodzież nie zorganizowaną, a następnie wspólnie wyruszyć do pomocy rolnikom w pracach polowych. Zetempowcy zwerbowali 30 nowych członków do organizacji i utworzyli aż 3 młodzieżowe brygady robocze.

Młodzi zetempowcy spieszą z pomocą PGR w zagospodarowaniu nieużytków. M. in. przyjechał do pow. branieckiego przodujący brygadziśta traktorowy Bejsert. Brygada je-

go podjęła zobowiązanie zakończenia orek w PGR Pieniężno do 20 września br. Traktorzyści dotrzymali słowa i zakończyli orki na dwa dni przed terminem, zagospodarowując ponad 200 ha odłogów. Obecnie pionierzy podjęli nowe zobowiązania i postanowili na każdym ha orek zasieć po 0,75 kg paliwa.

Tak to młodzież nasza wita czynem II Zjazd swej organizacji.

### KINO „CAPITOL“

#### W LIDZBARKU WARM.

#### walczy o palmę pierwszeństwa

Kino „Capitol“ w Lidzbarku Warm. — jedno z festiwalowych kin naszego województwa rozprowadziło w przedsprzedaży 1.142 abonamenty, podczas gdy plan sprzedaży przewidywał 700 sztuk. Świadczy to o dobrej pracy personelu kina, który podjął się ponadto przekroczyć plan festiwalu o tysiąc widzów i dać cztery ponadplanowe seanse.

Lidzbarskie kino zajęło w I kwartale br. III miejsce w województwie, II kwartale — drugie, a obecnie walczy o przodownictwo. W roku ubiegłym, w okresie Miesiąca Pogłębiecia przyjaźni polsko-radzieckiej, zdobyło w grupie kin pozafestiwalowych I miejsce i puchar OZK.

Kor. S. Sz.

## Ostatnie przygotowania plastyków do udziału w wojewódzkiej wystawie

(r) Podobnie jak w latach ubiegłych — również i w tym roku WRZZ organizuje wystawę plastyków — amatorów. Otwarcie jej nastąpi 30 bm. Tematyka prac jest bardzo szeroka i obejmuje wszelkie dziedziny naszego codziennego życia, związanego z realizacją planu 6-letniego, zadań wskazanych przez II Zjazd PZPR oraz nasz dorobek w ciągu dziesięciolecia.

Już obecnie wielu z plastyków, którzy prezentowali swe prace na wystawie w ub.r., zapytuje o termin otwarcia tegorocznej wystawy. WRZZ komunikuje więc, że wszelkie prace przeznaczone na wystawę należy nadsyłać do Woj. Domu Kultury (Olsztyn, ul. W.P. nr 29) w terminie do dnia 20 bm. Każdy nadesłany eksponat należy zaopatrzyć w metryczkę zawierającą: tytuł pracy, nazwisko, imię i adres autora, jego wiek, zawód wyuczony i wykonywany oraz miejsce i adres zakładu pracy.

Dla najlepszych prac WRZZ przewidziano po trzy pierwsze, drugie i trzecie nagrody w każdej dyscyplinie plastyki — tj. w malarstwie, rzeźbie i grafice.

Byłoby bardzo pożądane, by wśród zgłoszonych prac znalazły się w odpowiedniej liczbie prace o tematyce Warmii i Mazur oraz dziesięciolecia naszej ziemi.

### CHŁOPI ZWIEDZAJĄ wystawę lubelską

Ostatnio bawiła w Lublinie na wystawie rolniczej kolejna wycieczka chłopów z województwa olsztyńskiego. W wycieczce tej wzięli udział m. in. przodujący plantatorzy buraków cukrowych i roślin olejnych.

Zapoznali się oni z osiągnięciami naszego przemysłu cukrowniczego i przodowników-plantatorów buraka cukrowego.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili prócz wystawy Lublin oraz tereny b. obozu śmierci w Majdanku.

Kor. Tor.

### TABLETKI

# PRZECIŃ KASZLOWI

Do nabycia w aptekach i punktach aptecznych

### Jeszcze troszkę cierpliwości

## W składowo — handlowej dzielnicy Olsztyna wybudujemy nowoczesną gazownię

Gazownia olsztyńska to już stary „weteran”, liczący sobie okragle 50 lat. Po długotrwałej eksploatacji wydajność jej stalle maleje, chociaż stosuje się różne zabiegi, aby przedłużyć „życie” pieców gazowniczych. Od pewnego okresu zaobserwowano również, że stale rosnące zapotrzebowanie na gaz świetlny przewyższa możliwości produkcyjne gazowni. Z dalszym rozwojem i rozbudową miasta dysproporcja ta jeszcze bardziej wzrośnie. Stało się więc niezbędna koniecznością, aby w pobliżu Olsztyna wybudować nowoczesną gazownię.

Nad powyższą sprawą zaczęto się zastanawiać już przed dwoma laty. Były to jeszcze w tym okresie za śmiałe projekty. Obecnie ze względu na możliwości otrzymania na ten cel kredytów inwestycyjnych sprawa staje się aktualną.

Z rozmowy, jaką przeprowadziliśmy z dyrektorem MPKG ob. Szewczykiem wynika, że sprawa budowy nowej gazowni, co prawda jeszcze nie ostatecznie, ale została już przesądzona. Wstępne plany zostały zatwierdzone przez biuro projektów budownictwa komunalnego w Gdańsku. Obecnie w toku opracowania znajduje się szczegółowa dokumentacja techniczna nowej gazowni. Stanie ona w projektowanej dzielnicy składowo-handlowej w pobliżu chłodni. Budowa rozpocznie się z początkiem 1956 r. i potrwa prawdopodobnie ok. 3 lat.

W nieco wcześniejszym okresie MPKG przystąpi jednak do roszczenia sieci gazowej w mieście. Naprzód zgazyfikowana zostanie cała dzielnica składowo-handlowa, następnie nowe przewody doprowadzone zostaną do dzielnic dotychczas częściowo, albo w ogóle pozbawionych gazu. I tu na pierwszy plan wysunęto całkowite zgazyfikowanie

kolonii Mazurskiej, Oficerskiej, osiedla Zielona Górka i niektórych ulic w dzielnicy Zatorze. (zb)

### KOM. ZDROWIA CZUWAJĄ

#### nad podniesieniem zdrowotności

Działalność komisji zdrowia — jednego z organów pomocniczych i doradczych rad narodowych, przyczynia się w poważnym stopniu do poprawy warunków zdrowotnych ludności. Powiatowe i miejskie komisje zdrowia biorą czynny udział w opracowywaniu zagadnień, projektów i wniosków, zmierzających do podniesienia warunków zdrowotnych ludzi pracy miast i wsi. Przeprowadzają one częste kontrole przedsiębiorstw, zakładów, instytucji i placówek służby zdrowia oraz pomieszczeń i urządzeń użyteczności publicznej.

Poważnymi wynikami w pracy szczyty się powiatowa komisja zdrowia w Pisz. W wyniku działalności komisji usprawniona została praca zakładów leczniczych oraz zorganizowana izba porodowa w Drygalech, której otwarcia domagali się mieszkańcy okolicznych wsi.

Działalność powiatowej komisji w Pasłęku przyczyniła się do podniesienia stanu sanitarnego w PGR. W gospodarstwach tych zorganizowano punkty sanitarne, które wyposażono w apteczki i sprzęt ratowniczy. (p)



MŁODZIEŻ W SZEREGACH BUDOWNICTWA NOWEJ WARSZAWY

## OLSZTYN — POZNAŃ 2:0

## Zasłużone zwycięstwo naszej reprezentacji

(czo) Piękna jesienna pogoda i... silne składy obu drużyn sprawiły, że na meczymistrzów mecz piłkarski Olsztyn — Poznań stawilo się ponad 2.500 widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili ciekawy przebieg gry.

Niestety, wrażenia naprawdę ładnego spotkania towarzyszyły nam tylko przez pierwsze 45 minut. Po zmianie pół bowiem, gra stawała się coraz bardziej ostra i nieprzyjemna. Większa w tym „zasługa” gości, którzy dążyli do zdobycia bramki za wszelką cenę.

Zespół Olsztyna wygrał spotkanie zupełnie zasłużenie będąc drużyną lepszą... taktycznie. Złazsca w pierwszych 30 minutach gry, obrońcy olsztyńscy z powodzeniem stosowali „pułapki ofensywne”, które hamowały wszelkie szybkie akcje Poznania. Równocześnie drużyna olsztyńska już od pierwszego gwizdka narzucała szybkie tempo gry. Ambitna i uparta walka o każdą piłkę, ofiarna gra ataku, który cofał się do tyłu, a kiedy był przy piłce parł nieustannie naprzód oraz przytomna gra obrony sprawiły, że napastnikom poznańskim trudno było o bardziej skonstruowaną akcję. Ten system gry zapewnił właśnie zwycięstwo naszej reprezentacji, bowiem oceniając umiejętności techniczne, trzeba jednak gości postawić wyżej.

Do spotkania drużyny przystąpiły w następujących składach: Poznań — Krystkowiak, Roszkiewicz, Koltuniak, Kalet, Adamczewski, Balbisz, Gabryśiak, Zielewicz, Błażejowski, Kiteczak i Raduński. Olsztyn — Koziełski (Kol.), Serafin (Gw.), Bartochowski (Kol.), Jabłoński (Gw.), Pacewicz, Włodarczyk (Kol.), Balrun (Kol.), Książek (Gw.) Siwek (Kol.), Olszewski (GWKS) i Sommerfeld (Kol.).

Już druga minuta przynosi prowadzenie gospodarzom. Balrun podaje Olszewskiemu, ten przenosi do Książka... reprezentacyjny bramkarz Poznania wyciąga piłkę z bramki. Goście nie peszą się tym, ale olsztyńscy zagrzywają coraz groźniej. Niestety, strzały napastników są zbyt anemiczne lub akcje kończą się na twardo grającej obronie Poznania.

Jednak w 30 minucie pada druga bramka dla Olsztyna. Balrun otrzymawszy piłkę ucieka sam lewą stroną boiska i po minucie kilku przeciwników strzela nieuchronnie.

Po przerwie gra zaostrza się i coraz częściej przerywa ją gwizdek sędziego. Sytuacja na boisku staje się coraz bardziej gorąca, toteż niezdłownego, że w tej nerwowej atmosferze zapomniano o... bardziej wyważanej grze. W rezultacie wynik pozostaje bez zmian, jakkolwiek dwukrotnie Balrun a obok niego Siwek i Książek mieli możliwość podwyższenia wyniku.

W zespole olsztyńskim wyróżnić należy obrońców a spośród nich Bartochowskiego, który swym opowaniem wnosil spokój w szeregi swej drużyny. Na dobrą notę zasłużyli również napastnicy: Sommerfeld oraz Olszewski, zwłaszcza w drugiej połowie. W sumie, spotkanie należało do udanych.

Do sędziego Polaka mamy pewne pretensje za niezbyt zdecydowane

orzeczenia, które między innymi doprowadziły do niepotrzebnej nerwowości na boisku.

Drużyna Poznania powitana została na boisku przez członków prezydium sekcji piłki nożnej WKWF Olsztyn, którzy wręczyli piłkarzom Poznania pamiątkowy proporzdek. Goście zrewanżowali się kwiatami.

\*

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne, rozegrane w sobotę i niedzielę na stadionie ZS Kolejarz w Olsztynie, pomiędzy reprezentacjami LZS okęgów: warszawskiego, bydgoskiego i olsztyńskiego, zakończyły się zespołowym zwycięstwem sportowców stołecznych przed Bydgoszczą i Olsztynem.

Zawody stały na niezłym poziomie, uzyskano bowiem kilka dobrych rezultatów do których zaliczyć należy wyniki: St. Garmarczyka w rzucie oszczepem — 54.46 i K. Marińskiego w biegu na 100 m — 13.2 sek.

Gorzej było natomiast z organizacją zawodów, która w wielu momentach była wprost karygodna. Zanotowaliśmy także całkowity brak opieki nad zawodnikami woj. olsztyńskiego, co przy jednoczesnej trosce jaką wykazywali o swych zawodników trenerzy i opiekunowie drużyn Warszawy i Bydgoszczy, było tym bardziej przykre.

Do sprawy tej powrócimy zresztą jeszcze — jest ona bowiem zasadniczym warunkiem dalszego rozwoju lekkoatletyki wśród naszych sportowców wiejskich. Mamy w tym gromie wiele talentów, których nie można zostawić samopas.

\*

W rozegranym w niedzielę meczu piłkarskim Budowlani (Olsztyn) pokonali Kolejarza (Olsztynek 3:1).

\*

Zorganizowany przez Zarz. Woj. LPZ w Olsztynie uniwersalny raid motorowy przyniósł następujące wyniki:

W kat. maszyn 125 ccm zwyciężył Kremblewski (LPZ Olsztyn), 2 kat. 250 ccm — Durzyński (LPZ Kętrzyn), w kat. 350 ccm — Truszyński (Ogniwo Olsztyn).

Na podkreślenie zasługują wyniki uzyskane przez jedną w tym raidzie kobietę — Krystynę Kurto (Ogniwo Olsztyn), która wykazała doskonałe opowianie maszyną na trudnym odcinku jazdy terenowej. (kie)

### FACHOWCY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudnił od zaraz OLSZTYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SKUPU SIURÓWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKORZANYCH w Olsztynie, ul. Kolobrzeska nr 4 (barak). Warunki pracy wg umowy zbiorowej dla gł. księgowych. k 9510-0



Redakcja i Administracja Olsztyński Klub Sportowy ul. Mazurska nr 1 tel. 35 46 i 35 23 Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny Władysław Instytut Pławy Czynelink

Przenumerata miesięczna 45 — Zamówienia i wpłaty na przenumeratę przysyłać wszystkim urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne 21 150 za wyraz tygodniowo za tekstem 21 3 — za 1 mm. specjalnie 21 18 — za wiersz Konta PKO 1-717/110

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 46 5-B-19865



Do Zjednoczenia PGR w Ornie przybyła dalsza 150 osobowa grupa ZMP z zaciągu pionierskiego. Zdjęcie środkowe: Przybyłych pionierów witają miejscowi zetempowcy wręczając kwiaty. Zdjęcie dolne — Pionierzy PGR Młotkowie zaraz po przybyciu wyruszyli do pracy w polu na wykopki buraków. Zdjęcie górne — Henryka Piwowarska — poprzednio pracowniczką szpitala powiatowego w Rypinie, woj. bydgoskie — jest obecnie produkującą robotnicą w PGR Krzyżewo. Fot. S. Moroz

## DZIEŃ OLSZTYNA

NA ŚCIANIE domu przy ul. Piętnego, naprzeciwko kina „Odrodzenie”, malarze ze spółdzielni „Czyn” przy współudziale plastyków olsztyńskich wykonali piękną sylwetkę Pałacu Kultury i Nauki. Wszystkie prace zostały już zakończone. Należałoby więc czym prędzej usunąć rusztowania, które zastaniają malowidło.

ZABUDOWANIA miejskiej hali targowej znajdują się w remoncie. Zapuszczone i brudne ściany wewnętrznej hali są obecnie odnawiane. Remont hali targowej potrwa jeszcze kilkanaście dni.

REPERTUAR festiwalowy w kinie „Odrodzenie” uległ częściowej zmianie. W ostatnim tygodniu zamiast zapowiadanych w programie filmów — ujrzymy w dniu dzisiejszym „Dubrowskiego”, w dniach od 7 do 8 bm. „Płomiennie serca”, od 9 do 11 bm. „Jedenastkę z naszej ulicy” i w dniu 12 bm. „Cyrek”.

W NADCHODZACY piątek 8 bm. w sali WDK odbędzie się międzybranżowa narada palaczy kotłowych. Naradę powyższą organizuje WRZZ i NOT. Początek narady o godz. 10.

### CO GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Profesta” pani Warren” pocz. przedst. godz. 19.

#### KINA

(według informacji OZK) Polonia — „Królowa balu” prod. radz. godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Odrodzenie — „Dubrowski”, prod. radz. godz. 16, 18, 20.

Awangarda — „Taniec z różami” prod. radz. godz. 17 i 19.30.

\*

Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, przy ul. Ściana 34. Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-ów 82 tel. 09 i 22-22. Straż Pożarna — tel. 08.

## Przez sport do zdrowia

### „Pracy cześć“

## Codzienny apel szkolny ważnym momentem wychowawczym

(l) Na krótko przed godziną 8 do- nośny dzwonek wzywa młodzież szkolną na apel poranny. Na schodach prowadzących do auli powstaje tłok. Za chwilę sala wypełni się po brzegi uczniami w liczbie prawie sześciuset osób.

Jest ich więcej w 11-lacie przy ul. Mickiewicza, o której właśnie piszemy, ale blisko setka najmłodszych z klas I i II — w drodze — wyjątku z uwagi na wiek — odbywa apele osobno we własnych salach lekcyjnych pod kierunkiem swoich wychowawców.

Dziś na apelu porannym dyrektor szkoły ob. A. Wiśniewski mówi o mających nastąpić w dn. 30 bm. wyborach prowadzących do auli powstaje tłok. Za chwilę sala wypełni się po brzegi uczniami w liczbie prawie sześciuset osób.

Ale już jutro treścią apelu będzie inny temat. I tak z dnia na dzień,

zależnie od przeżywaney chwili, młodzież szkolna usłyszy z ust swego dyrektora lub jego zastępcy, coś, co jest na czasie, co żywo interesuje i porusza cały ogół polski a więc tym samym i młodzież polska.

Apele poranne odbywają się w 11-lacie przy ul. Mickiewicza już od 4-lat. Zwycaj ten istnieje w wielu innych ogólnokształcących zakładach naukowych, a w tym roku wprowadza się we wszystkich, jako jeden z wypróbowanych bodźców do nauki i skutecznych środków wychowawczych. Sama tematyka owych codziennych zebrań, poprzedzających bezpośrednio lekcje, jest tak obszerna i rozmaita jak samo życie. Posłuchajmy, co mówi o tym dyrektor Wiśniewski, który ma za sobą pod tym względem kilkuletnie doświadczenia.

Codzienny apel szkolny to uroczysty moment, mobilizujący młodzież do pracy i wzorowego zachowania się, a jednocześnie zbliżający ją do aktualnych zagadnień chwili. Tematyka apelów ogarnie szeroki krąg najbardziej aktualnych i żywo inte-

resujących każdego zagadnień doby dzisiejszej. Zagadnienia te omawiane są krótko, w formie zwięzłej i przystępnej. W tym miesiącu, na przykład, dominują takie tematy, jak u- macnianie przyjaźni polsko-radzieckiej, budowa Stolicy, skup zboża, likwidacja odłogów, zaciąg pionierski ZMP itd. Na każdy dzień mamy wybrany jakiś jeden temat, by nie przeciągać zbytnio i nie rozpraszać uwagi naszych słuchaczy. Poruszamy nieraz różne zagadnienia literackie, kulturalne, artystyczne i naukowe. Omawiamy rocznice i obchody posiadające głębsze znaczenie dla narodu i państwa. Każdy taki apel trwa zaledwie kilka minut, po czym uczniowie po odśpiewaniu chórem jakiejś piosenki młodzieżowej udają się z profesorami do klas, by niezwłocznie przystąpić do pracy.

Czasami po apelu dyrektora przemawia krótko któryś z uczniów w sprawach prac społecznych wykonywanych przez szkołę, jak np. zbiórka złomu i makulatury lub udział w odgruzowaniu miasta.

Początek apelu przypada na godz. 7 m. 50. Stanowi on integralną część zajęć szkolnych, które rozpoczynają się bez specjalnego dzwonka, niezwłocznie po wyjściu z auli o godz. 8.

— Czymże różni się apele dotychczasowe od nowej ich formy, stosowanej obecnie?